



**MAŁOPOLSCY
BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁOŚCI**

1918



Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

tel. 12 421 19 61

fax 12 421 11 00

oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków, tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Masłowski, tel. 12 211 70 20

oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr Michał Wenkлар, tel. 12 289 20 70

obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć, tel. 12 289 20 64

obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik, tel. 12 289 20 70

obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka

tel. 12 289 14 00

fax 12 289 14 01

Naczelnik OA: Rafał Dyrzc

Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN

w Krakowie czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 8¹⁵–15³⁰
oraz we wtorki i czwartki w godzinach 8¹⁵–17⁴⁵.

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec

www.krakow.ipn.gov.pl

 www.facebook.com/IPNkrakow/

MAŁOPOLSCY
BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁOŚCI
1918

Pod redakcją Filipa Musiała i Michała Wenklara



SPIS TREŚCI

- 5 **Wstęp**
- TEODOR GAŚSIOROWSKI
- 7 **Marian Bomba – krakowski pepeesiak w walkach o niepodległość Ojczyzny**
- DAWID GOLIK
- 13 **Antoni Gryzina-Lasek – człowiek wierny Ojczyźnie**
- DARIUSZ GORAJCZYK
- 19 **Józef Herzog – niezłomny żołnierz**
- MACIEJ ZAKRZEWSKI
- 27 **Władysław Leopold Jaworski – prawnik, dziś zapomniany ojciec Niepodległości**
- FILIP MUSIAŁ
- 31 **Alojzy Kaczmarczyk – niepodległości Polski zawsze bronić będę**
- ANNA CZOCHER
- 35 **Juliusz Leo – przez Austrię do Polski**
- MICHAŁ WENKLAR
- 41 **Książdz Ferdynand Machay – o polski Spisz i Orawę**
- MARCIN KAPUSTA
- 49 **Olga Małkowska – skauting plus niepodległość, czyli jak rodziło się w Polsce harcerstwo**
- ELŻBIETA PIETRZYK-DĄBROWSKA
- 55 **Józef Ostafin – legionista, żołnierz AK, który poświęcił swoje życie dla Polski**
- KRZYSZTOF PIĘCIAK
- 59 **Antoni Stawarz – organizator wyzwolenia Krakowa spod władzy austriackiej w 1918 r.**
- KRZYSZTOF PIĘCIAK
- 65 **Henryk Wereszycki – dla niego droga do walki o niepodległość była prosta**
- MARCIN CHORĄZKI
- 71 **Zofia Zawiszanka – legionistka z Goszyc**
- 77 **Wykaz skrótów**
- 79 **Indeks nazwisk**
- 81 **Nota edytorska**
- 83 **Informacje o autorach**



Fot. 1. Przejęcie odwachu
na Rynku Głównym
Źródło: ze zbiorów Muzeum
Krakowa.

WSTĘP

Polacy są wspólnotą, której narodowego ducha można opisać najlepiej, odwołując się do umiłowania wolności lub do tęsknoty za nią w czasach zniewolenia. Od trzeciego rozbioru Polski do 1918 r. przez ponad sto lat nasi przodkowie żyli pod jarzmem zaborczej niewoli. Mimo to ocalili polską tożsamość, język, tradycję i kulturę. Pięć pokoleń żyjących marzeniem o suwerenności i niepodległości. Pięć pokoleń różnymi drogami pragnących to marzenie urzeczywistnić. Powrót Polski na mapę Europy po 123 latach był wydarzeniem wyjątkowym – nie tylko w naszych dziejach.

Oddawany w Państwa ręce tomik przybliży fenomen wybicia się na niepodległość, przypomina o odrodzeniu Rzeczypospolitej. Poprzez życiorysy dwunastu postaci związanych z Krakowem i Małopolską możemy zajrzeć za kulisy historycznego teatru. Opisałiśmy dwóch znaczących polityków związanych z Naczelnym Komitetem Narodowym – wieloletniego prezydenta Krakowa Juliusza Lea oraz wybitnego myśliciela politycznego Władysława Leopolda Jaworskiego. Przedstawiliśmy księdza Ferdynanda Machaya, zaangażowanego w przyłączenie do Polski Spisza i Orawy, oraz Olę Małkowską, współtwórczynię ruchu harcerskiego. Antoni Stawarz odegrał kluczową rolę podczas wyzwania Krakowa.

Legionowa epopeja stała u początków dróg tak różnych postaci, jak socjalistyczny działacz Marian Bomba i wybitny historyk Henryk Wereszycki. Większość bohaterów tomiku, m.in. Józefa Herzoga, Alojzego Kaczmarczyka, Józefa Ostafina i Antoniego Gryzinę-Laska, łączy nie tylko walka o odzyskanie niepodległości w Legionach czy innych formacjach w latach 1914–1920, ale również dalsza służba Rzeczypospolitej, której naturalną kontynuacją były boje września 1939 r., konspiracja, a także udział w powojennym podziemiu. Część z nich poniosła w tej walce najwyższą ofiarę.

Każda z przedstawionych osób wybrała nieco inną drogę do niepodległości. Każda zapewne nosiła w sercu własny obraz tej wymarzonej, utęsknionej wolnej Polski. Ludzi tych połączyła idea niepodległości i determinacja w dążeniu do jej urzeczywistnienia. To tylko dwanaście postaci z setek tysięcy walczących o Rzeczpospolitą. Jednak poprzez te życiorysy, odmienne, na swój sposób wyjątkowe, możemy dostrzec głębię i wielowymiarowość procesu, który zaczął się wraz z trzecim zaborcem, a zakończył nawet nie w 1918 r., lecz trzy lata później, gdy w 1921 r. nasi dziadowie ostatecznie ukształtowali granice II Rzeczypospolitej. Widzimy walkę zbrojną, działalność polityczną i dyplomatyczną, ale także

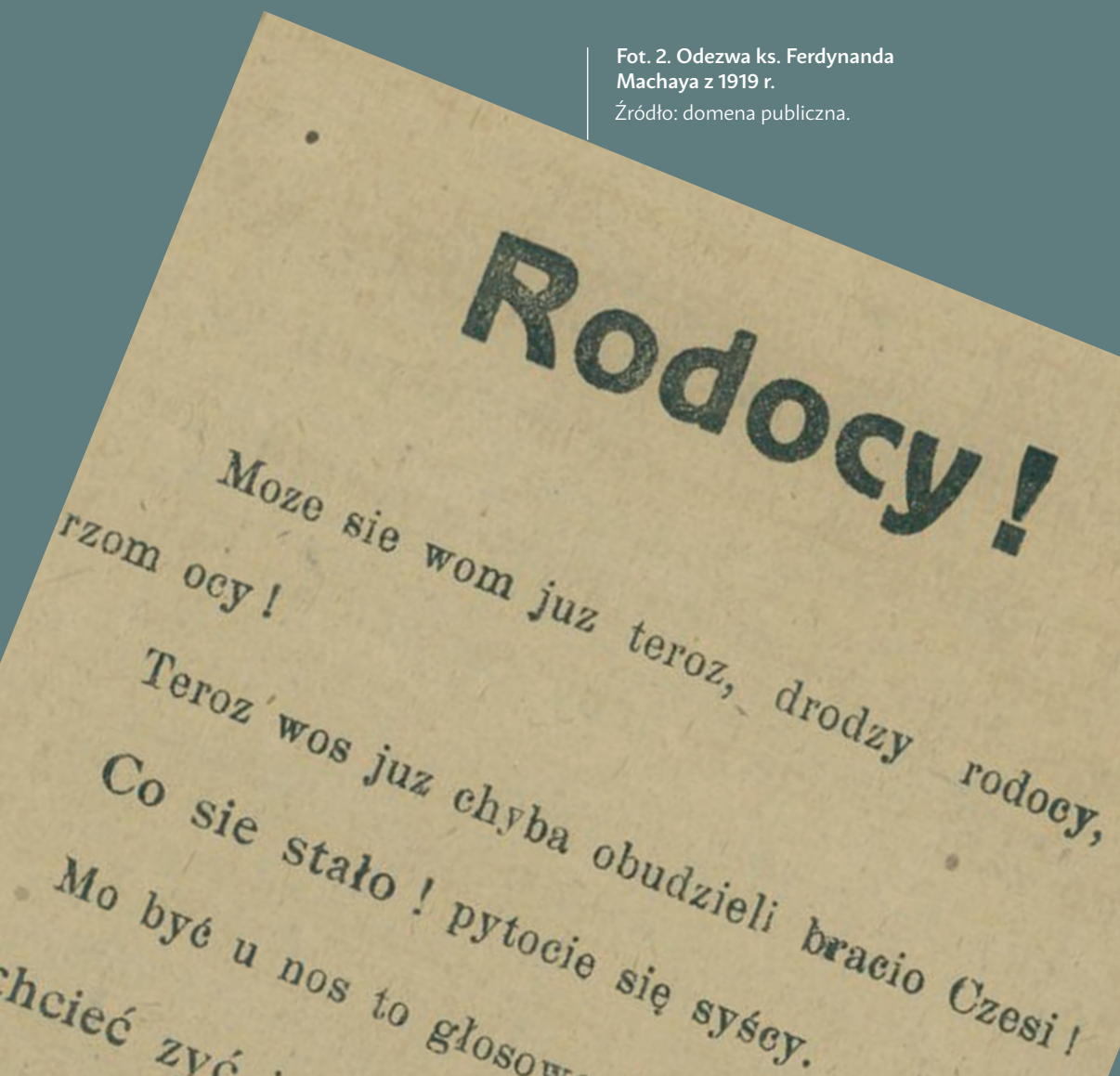
społeczną. Odślaniają się przed nami zróżnicowane koncepcje mające prowadzić do odrodzenia Polski. Możemy również poczuć świat wartości tych postaci. Świat, w którym obowiązki były ważniejsze niż dążenie do przywilejów, a dobro Ojczyzny stawiano ponad własne ambicje. Tacy ludzie tworzyli elitę II Rzeczypospolitej. Elitę, która niestety

została nam odebrana w konsekwencji terroru II wojny światowej, a potem komunistycznych represji i procesu tzw. inżynierii społecznej. Tych dwanaście postaci przypomina nam, jaka była kiedyś nasza wspólnota, a ich życiorysy tłumaczą, dlaczego długi marsz do odzyskania wolności musiał skończyć się sukcesem.

Filip Musiał, Michał Wenklar

Fot. 2. Odezwa ks. Ferdynanda Machaya z 1919 r.

Źródło: domena publiczna.



Teodor Gąsiorowski

MARIAN BOMBA – KRAKOWSKI PEPEESIAK W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY

Na drogę działalności niepodległościowej wkroczył w wieku 19 lat, wstępując do Legionów. Walczył później w obronie Przemyśla i Lwowa. Przez kolejne dwie dekady II Rzeczypospolitej działał w krakowskiej Polskiej Partii Socjalistycznej. W czasie wojny stał się jedną z najważniejszych postaci socjalistycznego podziemia w Małopolsce, osobiście biorąc udział w wielu akcjach zbrojnych. Po wojnie dalej próbował działać politycznie, walcząc o niezależną PPS. Spotkały go za to represje ze strony komunistów.

LEGIONY, PRZEMYŚL, LWÓW

Marian Bomba urodził się 3 sierpnia 1897 r. w Krakowie. Tutaj uczył się w szkole ludowej, a następnie w dwuletniej Szkole Przemysłowej. Po ukończeniu w 1916 r. trzyletniej praktyki w zakładzie stolarskim otrzymał świadectwo szkoły zawodowej. W tym samym roku wstąpił do Legionów Polskich i trafił na front rosyjski. Po kryzysie przysięgowym jako poddany austriacki został wcielony do armii swego cesarza. Zamierzano go wysłać na front włoski, ale ostatecznie uznano go za inwalidę niezdolnego do służby

wojskowej – w czasie krótkiej służby w okopach nabawił się choroby nerek, która miała go prześladować do końca życia.

Po demobilizacji powrócił do Krakowa. W 1918 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Już w pierwszych dniach listopada 1918 r. zgłosił się do Wojska Polskiego na apel generała Bolesława Roi, organizującego oddziały, które miały podjąć walkę z Ukraińcami o Przemyśl. 9 listopada wyruszył z pierwszym transportem kolejowym (400 ludzi z czterema armatami) pod dowództwem mjr. Juliana Stachewicza na wschód. Od 11 listopada uczestniczył bezpośrednio w walkach o Przemyśl, które zakończyły się po dwóch dniach. Jako jeden z 9 tys. obrońców miasta został odznaczony Gwiazdą Przemyśla. Tydzień później, 19 listopada 1918 r., pojechał z oddziałem wydzielonym przez załogę Przemyśla z zadaniem wsparcia obrońców Lwowa. W czasie działań wojennych zmobilizowano go formalnie do 20. Pułku Piechoty. W szeregach tego pułku walczył z konnicą Siemiona Budionnego na przedpolach Lwowa. Został awansowany na stopień plutonowego łączności. W 1921 r. na skutek nasilenia się

objawów choroby nerek zwolniono go ze służby i uznano za inwalidę wojennego.

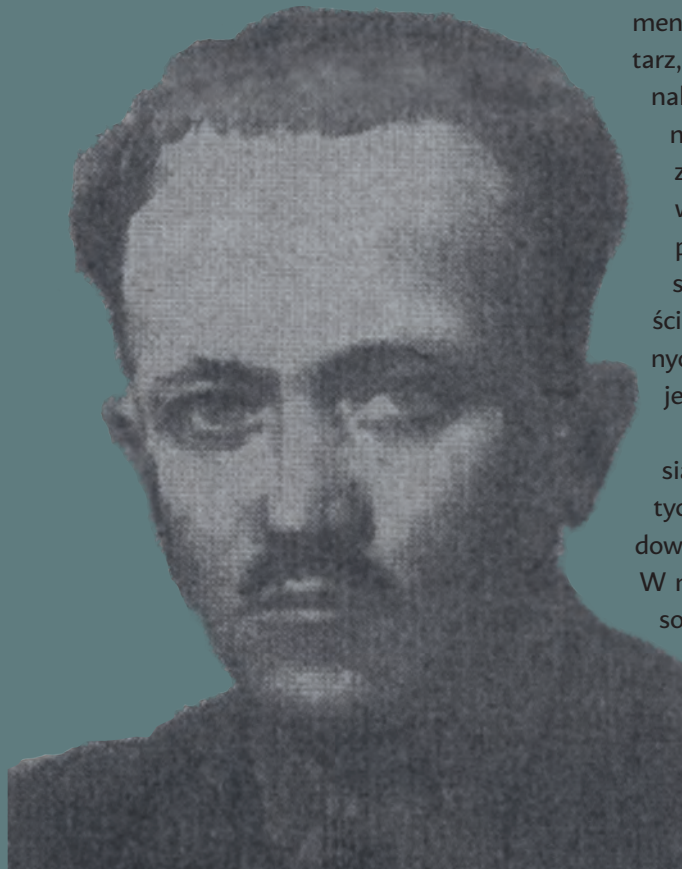
KRAKOWSKI SOCJALISTA

Po powrocie do Krakowa pracował jako stolarz. Działal aktywnie w PPS. W 1925 r. podjął działalność w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego RP. W 1930 r. aresztowano go na krótko za udział w pracach politycznych Centrolewu. W konsekwencji utracił koncesję na lokal z wyszynkiem w Żelkowie (uzyskał ją jako niezdolny do pracy inwalida wojenny), który stanowił dogodną przykrywkę dla organizowania środowiska chłopskiego.

Pracował później jako robotnik w fabrykach: „Manne”, „Suchard”, „Kabel” i „Solvay”. Kierował kolejno komórkami PPS w Płaszowie, Borku Fałęckim i Podgórzu. Działal aktywnie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego. Od stycznia 1935 r. pełnił funkcję prezesa Klubu Sportowego „Płaszowianka”, z którym prowadził akcję wychowawczą wśród ubogiej młodzieży robotniczej. Był także członkiem Rady Nadzorczej Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zapewniającej tanie mieszkania robotnikom żyjącym w najgorszych warunkach mieszkaniowych.

Według rodzinnej legendy, kiedy złożono wnioski o odznaczenie go Krzyżem Niepodległości, jeden z urzędników, przedkładając stosowne dokumenty przełożonemu, wygłosił komentarz, iż „temu socjaliście Krzyż się nie należy”. Przełożony zrugął go za to, mówiąc, że ów socjalista razem z Marszałkiem walczył w Legionach w czasie, gdy urzędnik bezpiecznie przebywał na tyłach. Zgodnie z tą samą legendą Krzyż Niepodległości przyznano Bombie, choć w oficjalnych wykazach odznaczonych nie ma jego nazwiska.

W 1935 r. ponownie spędził miesiąc w areszcie za działalność polityczną, co uniemożliwiło mu kandydowanie w wyborach do Rady Miasta. W marcu 1936 r. uczestniczył w masowych wystąpieniach robotniczych i starciach na ulicach Krakowa.



Fot. 3. Marian Bomba. Zdjęcie z niemieckiego listu gończego

Źródło: *Fahnundungsbuch Polen 1939–1943*.



Fot. 4.

Rok później brał udział w solidarnościowej akcji strajkowej z protestującymi robotnikami rolnymi i chłopami. Wiosną 1939 r. kierował w Krakowie organizowaniem pomocy dla uchodźców z terenów byłej Czechosłowacji po jej zajęciu przez III Rzeszę Niemiecką i podzieleniu na Protektorat Czech i Moraw oraz faszystowskie państwo słowackie. W lipcu tego roku, po wygłoszeniu w Limanowej przemówienia z okazji święta spółdzielczości, został aresztowany pod zarzutem „osłabiania ducha narodu” i osadzony w areszcie w Nowym Sączu, ale Sąd Powiatowy w Limanowej go uniewinnił.

W PODZIEMNEJ PPS

We wrześniu 1939 r. nie powołano go do służby wojskowej, lecz na własną rękę podążył na wschód, szukając możliwości wstąpienia do armii. Dotarł do Kowla, skąd na wieść o wkroczeniu Sowieców zawrócił do Krakowa. Współtworzył krakowską PPS w konspiracji oraz Milicję Robotniczą PPS (wszedł w skład jej kierownictwa). Z czasem został komendantem krakowsko-śląsko-rzeszowskiego Okręgu Gwardii Ludowej PPS – której nie należy mylić z komunistyczną Gwardią Ludową. Używał pseudonimów „Jurek” i „Roman”.

Od listopada 1939 r. kierował sprawami wojskowymi w Okręgowym Komitecie Robotniczym PPS. Mówiono, że „miał tylko jedną wiarę w samego siebie i swój pistolet”. Organizował działania wywiadowcze, system nasłuchu radiowego, druk i kolportaż podziemnej prasy, a także utworzył komórkę fałszującą dokumenty i bilety kolejowe dla łączników. Dowodził akcjami dywersyjnymi i osobiście brał w nich udział. Organizował system wyprowadzania więźniów zbiegłych z KL Auschwitz. Zorganizował też w Krakowie osłonę radiostacji sowieckiego wywiadu i wykorzystywał ją – bez wiedzy jej właścicieli – do przekazywania na Zachód informacji o sytuacji więźniów w KL Auschwitz. Aktywnie uczestniczył w pracach krakowskiej Rady Pomocy Żydom „Żegota”.

Był poszukiwany przez gestapo listem gończym. Zadenuncjowany w maju 1943 r., wpadł w zasadzkę przy ul. Brzozowej. Ciężko ranny, zdołał jednak zbiec. Po powrocie do zdrowia w końcu tego roku dowodził siedmiodniowym rajdem bojówek GL PPS po powiecie nowotarskim. Na przełomie 1944 i 1945 r. wizytował oddział partyzancki GL PPS w rejonie Babiej Góry. W początkach 1945 r. uznał, że dalsza konspiracja – teraz antysowiecka – nie ma szans przetrwania i ujawnił się przed organami „władzy ludowej”. Dalej ukrywał jednak dwie skrzynie z pistoletami, a podwładnym nakazał zdawanie jedynie egzemplarzy broni uszkodzonej i bezwartościowej.



Sprawną broń, zwłaszcza automatyczną, polecał melinować.

DZIAŁACZ ROBOTNICZY W „ROBOTNICZYM” PAŃSTWIE

Próbował działać politycznie. Kiedy władze udaremniły pomysł Zygmunta Żuławskiego powołania niezależnej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, wszedł do Komitetu Wojewódzkiego „lubelskiej” PPS. W czerwcu 1945 r. aresztowano go, a w czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono ulotki krytykujące rząd komunistyczny. Po kilku miesiącach śledztwa podpisał zobowiązanie do zaprzestania działalności antyrządowej i został zwolniony. Od jesieni 1945 r. piastował stanowisko kierownika biura personalnego i zarazem sekretarza PPS fabryki „Solvay”.

Był rozpracowywany przez Urząd Bezpieczeństwa jako przeciwnik współpracy z komunistyczną Polską Partią Robotniczą. 4 czerwca 1947 r. znów został aresztowany, co spowodowało duże poruszenie w środowisku socjalistów. Przez sześć miesięcy był osadzony w krakowskim areszcie UB przy pl. Inwalidów, a następnie przez 18 miesięcy w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. W kwietniu 1949 r. zwolniono go bez procesu. Pobyt w areszcie wyłączył go z uczestnictwa w kampanii przed kongresem zjednoczeniowym PPS i PPR. Po kongresie nie przeniesiono go automatycznie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



Fot. 5.



Fot. 4–6. Marian Bomba (w cywilnej czapce z daszkiem) podczas wizytacji oddziału partyzanckiego na Markowych Szczawinach w grudniu 1944 r.

Źródło: ze zbiorów IPN.

Po odwilży październikowej 1956 r. został zrehabilitowany i w 1957 r. formalnie przywrócono mu członkostwo w PZPR, do której przecież wcześniej nie należał. Nigdy też nie odebrał legitymacji, a w 1958 r. skreślono go ostatecznie z ewidencji. Nie chciał mieć żadnych związków z władzą, ale w styczniu 1960 r. szantażem – groźbą odmowy przyznania jakichkolwiek odznaczeń, awansów i rent kombatanckich jego towarzyszom broni z lat okupacji nie-

mieckiej – zmuszono go ponoć do przyjęcia z rąk Józefa Cyrankiewicza Krzyża Grunwaldu. Premier miał mu przypiąć ten krzyż w czasie uroczystej akademii w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Bomba zażądał, aby wręczyć mu odznaczenie do ręki, po czym schował je do kieszeni i natychmiast wyszedł. Zmarł trzy miesiące później, po kolejnym nawrocie choroby nerek. Został pochowany w Alei Zasłużonych na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Dawid Golik

ANTONI GRYZINA-LASEK – CZŁOWIEK WIERNY OJCZYŹNIE

W ruchu niepodległościowym działał czynnie od czasów gimnazjalnych. Nie zabrakło go wśród legionistów Piłsudskiego i członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości oddał się medycynie, służbie sanitarnej oraz działalności społecznej w Grodnie i Warszawie. Jednak to Beskidy i Sądecczyzna zawsze pozostawały najważniejsze w jego sercu. Tam właśnie osiadł i tam zginął, stojąc na czele Podokręgu Górskiego Związku Czynu Zbrojnego.

KULĄ I SZPRYCĄ

Antoni Lasek urodził się 10 czerwca 1892 r. w Tarnowie, jednak młodość spędził w Nowym Sączu, gdzie ukończył gimnazjum i związał się z pierwszą niepodległościową organizacją, jaką był „Znicz”. Działalność w niej kontynuował też w późniejszych latach, już jako student medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, łącząc ją z aktywnością w Polskich Drużynach Strzeleckich. Najprawdopodobniej posługiwał się już wówczas pseudonimem „Gryzina”, który w okresie II Rzeczypospolitej stał się drugim członem jego nazwiska.

Wybuch I wojny światowej zbiegł się w czasie z ukończeniem przez Laska studiów medycznych. Jak zapisano w jednym z późniejszych wniosków odznaczeniowych: „Zew mobilizacyjny zastaje go na stanowisku asystenta Zakładu Dietetycznego w Krynicy. Porzuca stanowisko, werbuje ochotników z N[owego] Sącza, przyprawdza do Oleandrów i wraz z Legionami odbywa wojnę europejską”. Z wyszkolonych i wyekwipowanych przez Laska ludzi powstały dwa plutony sanitarne, które



Fot. 7. Portret Antoniego Gryziny-Laska z lat służby w Legionach

Źródło: ze zbiorów rodzinnych.

wraz z nim wcielono w sierpniu 1914 r. do IV batalionu Legionów – przeszedł w nim chrzest bojowy w walkach nad Nidą. Niedługo później został lekarzem VI batalionu rekruckiego.

Jesienią 1914 r. Lasek nie zdecydował się na wniesienie prośby do władz austriackich o uznanie dotychczasowego stopnia oficerskiego i w zreorganizowanych Legionach rozpoczął służbę jako szeregowiec. Będąc dowódcą patrolu sanitarnego 7. kompanii 2. Pułku

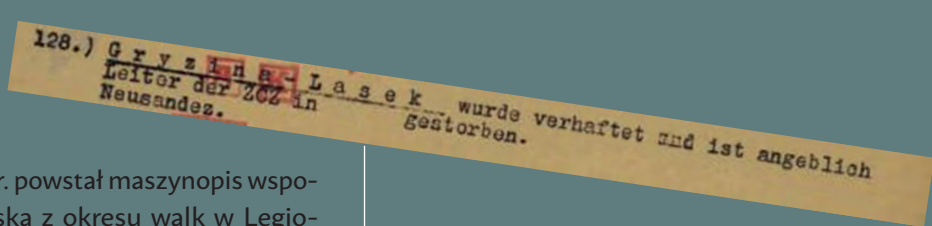
Piechoty Legionów, brał udział w całej kampanii karpackiej, a po bitwie pod Mołotkowem, już jako plutonowy, został przeniesiony do 2. szwadronu kawalerii. W tym osławionym oddziale rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza walczył do lutego 1915 r. na terenie Galicji i Bukowiny, pełniąc funkcję lekarza. Kolejne pół roku spędził w szpitalu z powodu rany nogi i jako rekonwalescent pozostawał w rezerwie kadrowej kawalerii legionowej w Kozie-

nicach. Na front wrócił w grudniu 1915 r. i walczył na Wołyniu w szeregach 2. Pułku Ułanów Legionów. Swój szlak bojowy zakończył ze względu na stan zdrowia w październiku 1916 r.

Jego odejście z wojska nie oznaczało zaprzestania niepodległościowej aktywności. Pracując w latach 1917–1918 w szpitalu Czerwonego Krzyża jako lekarz asystent, Lasek zaangażowany był jednocześnie w działalność Polskiej Organizacji Wojskowej. Konspirację przytył czteromiesięcznym więzieniem w zakarpaciej Tereswie.



Fot. 8. Okładka książki wydanej przez dr. Gryzinę-Laskę w 1926 r.



W 1939 r. powstał maszynopis wspomnień Laska z okresu walk w Legionach, zatytułowany *Kula i szpryca* i dedykowany: „Towarzyszom broni, w dwudziestopięcioletnią rocznicę, gdy stajemy nad brzegiem Letosu...”. W ukazaniu się książki drukiem przeszkodził wybuch wojny.

ZAWSZE NA SŁUŻBIE

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, już jako Antoni Gryzina-Lasek, zaangażował się w walkę z epidemią duru plamistego – sam zresztą zapadł na tę ciężką chorobę. Gdy w 1920 r. do kraju zbliżała się nawała bolszewicka, ponownie stawiał się do służby. Dołączył wówczas do oddziałów wojska broniących Warszawy, a jednocześnie prowadził jeden z posterunków sanitarnych w stolicy. Po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej oddał się pracy sanitarnej w ramach Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do Walki z Epidemiami. Jako kierownik, a następnie instruktor kolumn sanitarnych dotarł na odbite Sowiecom Kresy. Zamieszkał w Grodnie, gdzie początkowo pełnił funkcję naczelnika wydziału ekspozytury sanitarnej oraz inspektora epidemicznego. Tam poślubił Hannę Szemplińską, która tak wspominała ten okres: „Mąż pracował na wielu stanowiskach, z powodu braku fachowców. Był lekarzem sanitarnym miasta Grodna, lekarzem więziennym, wykładowcą higieny w szkołach oraz wiele pracował

Fot. 9. Fragment sporządzonej przez gestapo listy czołowych działaczy polskiego podziemia, na której znalazł się też komendant Podokręgu Górskiego ZCZ

Źródło: ze zbiorów IPN.

społecznie [...]”. W tym czasie udzielał się m.in. w Związku Strzeleckim, którego do 1926 r. był okręgowym prezesem, a później także w Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Jego rodzina szybko się rozrastała – na świat przyszli kolejno: Lech, Krystyna, Sławomir i Teresa (zmarła jednak w wieku niemowlęcym).

W 1928 r. małżeństwo przeprowadziło się do Warszawy, gdzie Antoni Gryzina-Lasek – tytułowany w tym czasie doktorem medycyny – otrzymał pracę jako urzędnik magistratu, a później dyrektor Miejskich Zakładów Sanitarnych. Dalej udzielał się społecznie, pełniąc m.in. funkcję sekretarza Zarządu Głównego Organizacji Przeciwwęzbraczej oraz działając w Związku Podhalan i Związku Ziemi Górskich. Był np. jednym z organizatorów Świąta Gór w Zakopanem w 1935 r.

W 1937 r., w związku z postępującą chorobą serca, Gryzina-Lasek odszedł na emeryturę i poświęcił się w pełni swojej pasji, którą od początku lat trzydziestych była eksploatacja źródeł mineralnych w beskidzkiej Szczawie. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży parceli pod Grodnem kupił odpowiednią działkę w tej miejscowości i czynił

starania o utworzenie tam uzdrowiska. Udało mu się ustanowić rejon ochrony górniczej dla Szczawy oraz powołać spółkę mającą na celu uruchomienie pijalni i rozlewni wód mineralnych. „Byłam wtedy zazdrosna o czas, który spędzał poza domem, o Szczawę, której oddawał się bez reszty” – wspominała Hanna Gryzina-Lasek.

NIECH ŻYJE POLSKA!

Wybuch II wojny światowej zastał Gryzinę-Laskę i jego bliskich w Dobrej pod Limanową, gdzie znajdował się ich dom letniskowy. W związku z okupacją ziem polskich rodzina zdecydowała się na pozostanie w przyjaznych Beskidach, zainwestowano też w mogący przynosić stałe dochody bar i mieszkanie w Nowym Sączu.

Gryzina-Lasek nie wziął udziału w działaniach frontowych, bardzo szybko włączył się za to w walkę konspiracyjną. Już w grudniu 1939 r. spotkał się w Warszawie z pochodzącym ze Starego Sącza mjr. Franciszkiem Znamirowskim, który budował w tym czasie struktury niepodległościowego Związku Czynu Zbrojnego. Gryzina-Lasek przyjął wówczas pseudonim „Doktor Świder” i otrzymał rozkaz stworzenia siatki ZCZ na terenie Podhala, czyli przyszłego Podokręgu Górskiego ZCZ. Znamirowski doceniał jego zalety, pisał o nim: „Niezawodny współpracownik, lojalny, ofiarny i wytrwały, przy tym koleżeński. [...] Z wrodzoną ambicją





i zapałem Lasek zabrał się energicznie do roboty, która niedługo wykazała dodatnie wyniki, a stany liczebne rosły”.

Organizacja rozwijała się bardzo dobrze, wciągani do niej byli też nowi ludzie, w tym granatowi policjanci i osoby na pozór współpracujące z Niemcami. Jedną z nich był tłumacz sądeckiego gestapo Edmund Hoppe. Niestety, jego związki z ZCZ zostały z czasem dostrzeżone przez okupantów, a on sam aresztowany. 18 stycznia 1941 r. Niemcy zatrzymali też Gryzinę-Laska oraz jego najbliższych. Już w pierwszych godzinach śledztwa, nadzorowanego osobiście przez szefa sądeckiego gestapo Heinricha Hamanna, uzyskano od części zatrzymanych obszernie zeznania. Z krytycznej sytuacji zdawał sobie sprawę także Gryzina-Lasek, który wiedząc, że może na torturach wydać nazwiska współpracowników, zdecydował się popełnić samobójstwo w nocy z 18 na 19 stycznia 1941 r. Jak zanotowali w jednym z raportów sami Niemcy: „Zatrzymany, który był przywódcą organizacji w Nowym Sączu, popełnił w więzieniu samobójstwo podcinając sobie tętnicę i napisał własną krwią na ścianie celi słowa: Niech żyje Polska!”. Bohaterska śmierć ograniczyła wyspę, nie uchroniła jednak przed represjami ludzi już aresztowanych. W obozach koncentracyjnych znaleźli się żona Gryziny-Laska i dwoje jego starszych dzieci – udało im się jednak przeżyć

Fot. 10. Na ulicach Warszawy w latach 30. Antoni Gryzina-Lasek z synami Lechem i Sławomirem
Źródło: ze zbiorów rodzinnych.

wojnę. Najmłodszy, Sławomir, uniknął ich losu, z czasem wstąpił do Armii Krajowej i w jej szeregach walczył najpierw z niemieckim, a później także z sowieckim zniewoleniem. Po wojnie musiał uciekać z Polski i osiadł w Australii.

Polskie podziemie doceniło ofiarę „Doktora Świdra”. 19 marca 1942 r. Komendant Główny AK nadał mu pośmiertnie Order Wojenny Virtuti Militari, a po wojnie uhonorowano go również Medalem Wojska i Krzyżem

Armii Krajowej. Nie były to jedyne odznaczenia Gryziny-Laska. W okresie II Rzeczypospolitej pamiętano o jego zasługach dla Ojczyzny, przyznając mu Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Brązowy Krzyż Zasługi oraz Medalion II Brygady za udział w walkach 1914–1916. Pośród tych odznaczeń szczególną rolę odgrywał nadany mu w 1932 r. Krzyż Niepodległości.

Artykuł oparty został na informacjach uzyskanych od rodziny Antoniego Gryziny-Laska oraz na szkicu biograficznym autorstwa dr. Adama Nogaja.



Fot. 11. Legitymacja Krzyża Niepodległości nadanego w 1932 r.

Źródło: ze zbiorów rodzinnych.

Dariusz Gorajczyk

JÓZEF HERZOG – NIEZŁOMNY ŻOŁNIERZ

Był legionistą, oficerem Wojska Polskiego, działaczem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i kustoszem pamięci o marszałku Józefie Piłsudskim oraz czynie niepodległościowym.

ŻOŁNIERSKI ŻYCIORYS

Gdy wybuchła I wojna światowa, Józef Herzog miał 13 lat. Na wieść o tworze-

niu Legionów Polskich zgłosił się do komisji poborowej w Suchej, ale ta nie dała wiary jego zapewnieniom, że ma 16 lat, i odesłała go do domu. Młodzieniec nie zraził się jednak i ponownie stanął się przed komisją kilka miesięcy później. Tym razem mu się powiodło.

Czternastoletni Herzog został przydzielony do 1. Pułku Piechoty Legionów i wyruszył na front. Walczył pod

Fot. 12. Rok 1919. Józef Herzog (z prawej) podczas obrony Lwowa

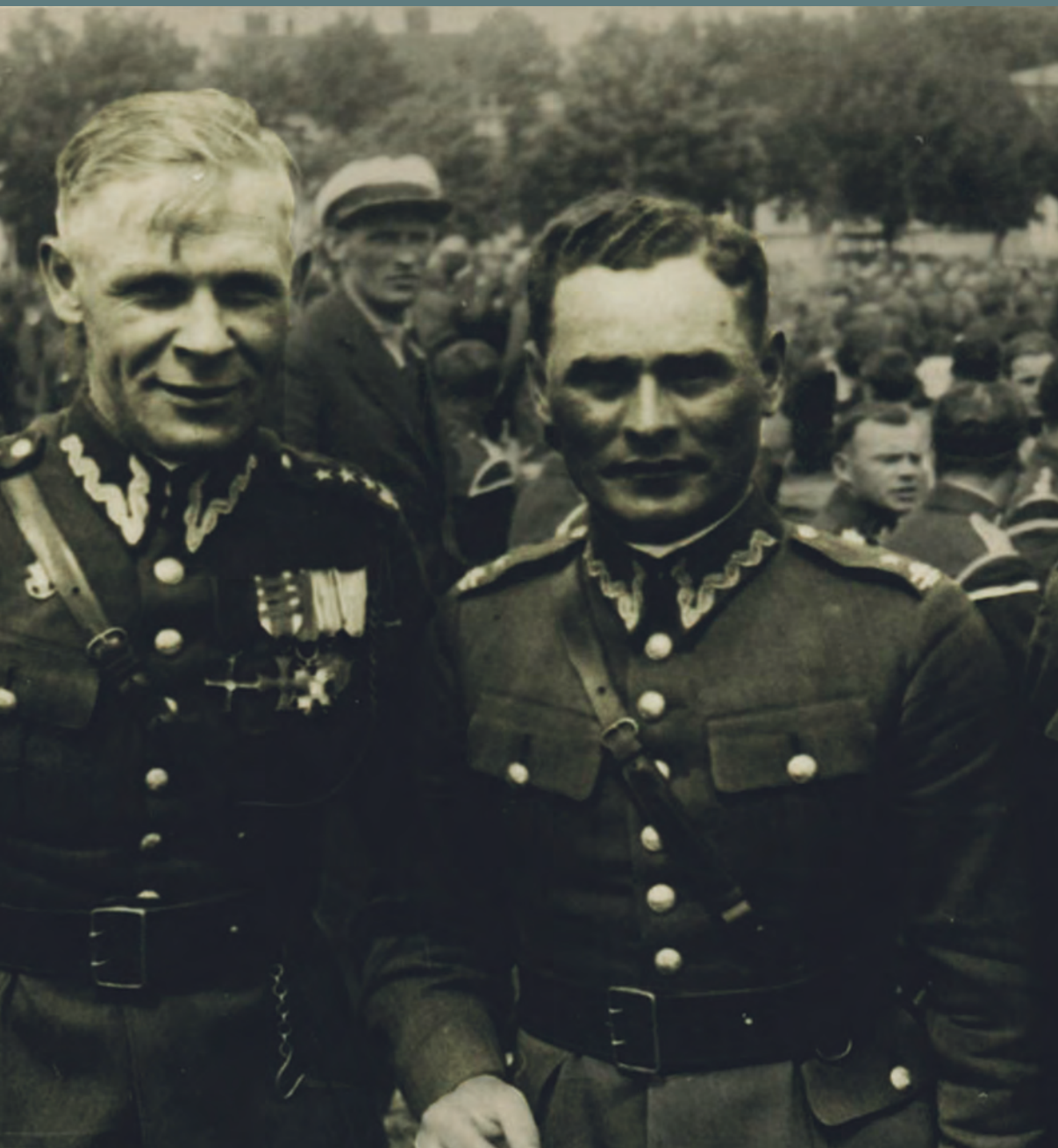
Źródło: ze zbiorów Alicji Kwapiień.



Janowem, Tarłowem, Jastkowem, Optową i Kostiuchnówką na Wołyniu, dając dowody prawdziwej odwagi i męstwa; dwukrotnie ranny, otrzymał Odznakę „Za wierną służbę”.

Po kryzysie przysięgowym trafił na front włoski, skąd następnie został

przez Austriaków odesłany do domu, gdy ujawnił swój prawdziwy wiek. W 1918 r., stojąc na czele kilku rówieśników, wyswobadzał Andrychów. Potem uczestniczył jeszcze w odsieczy Lwowa i w bojach podczas wojny z bolszewikami w 1920 r.



Po wojnie dokończył edukację, uzyskując maturę, ale z wojskiem się nie rozstał. Został zawodowym oficerem, służąc m.in. w 4. Pułku Piechoty, a następnie przez kilka lat w Korpusie Ochrony Pogranicza, z przydziałem do służby wywiadowczej. W 1939 r. w stopniu



majora bronił Modlina, a po kapitulacji trafił do niemieckiej niewoli. W oflagu w Woldenbergu był współtwórcą poczty obozowej. W 1945 r. wrócił do kraju.

Ten chwalebny życiorys wydaje się podobny do dziesiątków tysięcy innych. Jednak kilka charakterystycznych rysów wyróżnia postać Józefa Herzoga i nie pozwala zakończyć opowieści o nim w tym miejscu.

CZWÓRKA LEGIONOWA

Po pierwsze, legionistami byli wszyscy jego bracia – starsi od niego – Franciszek, Stanisław i Stefan. Stanisław zginął jeszcze w 1914 r., podczas walk Żelaznej Brygady pod Mołotkowem w Karpatach Wschodnich. Najstarszy, Franciszek, stał się prawdziwą legendą w I Brygadzie, głównie za sprawą brawurowej odwagi, którą wykazał się jako zwiadowca. Otrzymał za to Order Virtuti Militari. Stefan dzielnie służył w 5. Pułku Piechoty I Brygady.

Czterej bracia – wszyscy synowie, jakich mieli Franciszek i Helena z Jędrzejowskich – rzucili swój los na służbę niepodległości. To zasługa przede wszystkim rodziców, którzy będąc prostymi ludźmi (dzierżawili karczmę), potrafili uczynić z domu pierwszą szkołę pobożności, patriotyzmu i nadziei na odzyskanie niepodległości. Kolejna dopiero była szkoła powszechna w galicyjskich Wadowicach, gdzie – jak wspominał

Fot. 13. Święto 20. Pułku Piechoty w Krakowie. Lata 30. XX w.
Od lewej: Józef Herzog, mjr Marian Markiewicz i kpt. Antoni Stubla
Źródło: ze zbiorów Alicji Kwapień.

Józef – „zaczęliśmy się uczyć historii Polski. [...] Mundury austriackie, orły dwugłowe na budynkach i na monetach, napisy niemieckie i urzędowy język niemiecki to była tylko cienka, zewnętrzna powłoka, a w głębi serca i duszy ugruntowywała się coraz mocniej, coraz żywiej Niepodległa – Ojczyzna Polska”.



Trzecią szkołą formowania ideowego i moralnego były organizacje związane z ruchem niepodległościowym: Polowe Drużyny Sokole i „Strzelec” w przypadku Franciszka, skauting i „Strzelec” – dla Stanisława i Stefana oraz drużyna skautów – dla Józefa. Służba legionowa tę postawę ideową umocniła i związała na trwałe ze sprawą niepodległości.

POKÓJ, WOJNA, KONSPIRACJA

W odrodzonej Polsce bracia legionieści postanowili pozostać w Wojsku Polskim. Uzyskiwali kolejne awanse oficerskie. Katastrofa września 1939 r. musiała być dla nich wyjątkowo bolesna. Franciszkowi i Stefanowi, którzy dostali się do sowieckiej niewoli, przyniosła śmierć z rąk NKWD-owskich oprawców w piwnicy w Charkowie i w dole w Katyniu w 1940 r. Gdyby dramat braci Herzogów dotyczył historii Stanów Zjednoczonych, zapewne stałby się inspiracją kolejnego epickiego obrazu filmowego, niczym losy braci Niland, na których kanwie Steven Spielberg nakręcił głośny film *Szeregowiec Ryan*.

W wersji polskiej koniec wojny nie przyniósł jednak happy endu. W życiu zaś Józefa Herzoga otworzył kolejny dramatyczny rozdział, przypadający na lata komunistycznej dyktatury w Polsce „ludowej”. W tym okresie bracia, którzy byli dla niego najpierw autorytetami i wzorcami osobowymi, później opiekunami i towarzyszami broni, mieli się stać na

Fot. 14. Kpt. Józef Herzog, oficer Korpusu Ochrony Pogranicza

Źródło: ze zbiorów Alicji Kwapiień.

koniec – obowiązkiem pamięci. W czasach, w których za samą pamięć o zbrodni katyńskiej groziły represje.

Ale i bez tego Herzog znalazł się w sytuacji najwyższego ryzyka. Najpierw przekonał się, że dla takich jak on żołnierzy przedwojennej Polski z legionowym rodowodem nie ma miejsca w nowej armii. Jego bezkompromisowa natura kazała mu związać się z pokąską konspiracją.

W październiku 1946 r. został aresztowany, poddany torturom i skazany na dziewięć lat więzienia pod zarzutem działalności w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Śledztwo w Krakowie i późniejszy pobyt we Wronkach wspominał jak najgorszy koszmar. Amnestia skróciła jego wyrok i w 1951 r. Herzog opuścił więzienie. Jednak bezpieka nie przestała się nim interesować. Funkcjonariusze z Krakowa do końca jego życia traktowali go jak zagrożenie dla systemu i poddawali stałej obserwacji.

przewodnią tej działalności było przywracanie honoru i godności Żołnierzy Niepodległości, a w pierwszej kolejności opieka nad miejscami pamięci Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Ten swoisty bój rozpoczął od starań o odnowienie krypty Marszałka na Wawelu, skazanej przez komunistów na zapomnienie i zniszczenie.

Pisał: „Dzisiaj, w 1952 Krypta na Wawelu z Jego zwłokami zabita deskami, ciemna jakby czeluść... Nawet w przedsiönku krypty zatrzymać się nie wolno, a jednak porobiono otwory, szpary w deskach, przez które Polacy chcieli wzrokiem dotrzeć do wnętrza”.

Z pomocą księdza Kazimierza Figlewicza i uzdolnionego artystycznie rzeźmieñnika Waćława Szaconia (podobnie jak Herzog działacza WiN, uratowanego przez amnestię od kary śmierci, ale człowieka o pokolenie

młodsze) stopniowo doprowadził do odtworzenia przedwojennego

KUSTOSZ PAMIĘCI

W życiu Herzoga zaczął się okres romantyczno-pozytywistycznej pracy wychowawczej u podstaw, nastawionej na walkę o pamięć. Ideą



Fot. 15. Józef Herzog. Fotografia sygnalityczna, wykonana w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego po aresztowaniu w październiku 1946 r.

Źródło: ze zbiorów IPN.



Fot. 16. Przy sarkofagu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu. 19 marca 1978 r. (imieniny marszałka Piłsudskiego)

Fot. ze zbiorów Alicji Kwapiień.

wyglądu krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów – miejsca spoczynku uwielbianego przezeń Komendanta.

Po tej prowadzonej niemal w konspiracji pracy przyszła kolej na odratowanie przeznaczonego przez komunistów na zatrącenie kopca Piłsudskiego na Sowińcu. Tą polską mogiłą mogiłą, wymazaną z planów miasta i dlatego w żartach nazywaną w tym czasie przez krakowian „kopcem nieznanego marszałka”, można się było realnie zająć dopiero w późnych latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Pisane wcześniej przez Herzoga memoriały do władz pozostawały bez echa.

I tak powoli, przy użyciu taczek i łopat, społecznymi siłami zaczęto na powrót odtwarzać oczyszczony z drzew stożek, u którego podnóża w kolejne rocznice gromadzili się coraz liczniej przedstawiciele środowisk niepodległościowych. Wartość podejmowanych działań docenił ówczesny metropolita krakowski abp Karol Wojtyła w słowach skierowanych do Herzoga: „Pragnę wyrazić moją solidarność z Pańskimi poczynaniami, które mają na celu obronę godności narodu, a zwłaszcza honoru polskiego żołnierza – tego, któremu Polska zawdzięcza niepodległość.

Wołanie o szacunek dla pamiątek przeszłości, między innymi Kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, jest w pełni uzasadnione. Oby jeszcze było skuteczne...”.

Niewątpliwie skuteczne było kolejne wyzwanie podjęte przez Herzoga – ogniwa w polskiej sztafecie pokoleń – dzierżących tradycję niepodległościową. W czasach, gdy dorastały kolejne generacje urodzone i wychowane w PRL, przypadło mu odgrywać rolę autentycznego bohaterskiego świadka historii.

Jak wspomina Jerzy Bukowski, umiał on bowiem znajdować wspólny język z młodzieżą i skutecznie zarażać

ją patriotyzmem najczystszej próby, nakazującym mówić całą prawdę o minionych czasach. Na spotkania przychodził pełen entuzjazmu, zaczynał zawsze od wspomnienia własnych przeżyć z pierwszych osobistych relacji z powstającym przed 1914 r. polskim skautingiem. Później zaś snuł godzinami barwne i ciekawe opowieści o dramatycznych losach swojego pokolenia, skupiając się przede wszystkim na tych stronach historii, które wykreślono lub zafałszowano w szkolnych podręcznikach.

Pogrzeb płk. Herzoga na cmentarzu Rakowickim w styczniu 1983 r. stał się tłumną patriotyczną manifestacją.



Fot. 17. Kondukt pogrzebowy Józefa Herzoga. Na czele druh Jerzy Bukowski. 27 stycznia 1983 r.

Źródło: ze zbiorów Alicji Kwapiień.



Fot. 18. Władysław Leopold Jaworski (1865–1930)
Źródło: NAC.

Maciej Zakrzewski

WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI – PRAWNIK, DZIŚ ZAPOMNIANY OJCIEC NIEPODLEGŁOŚCI

W Galicji od pierwszych dni wojny ster spraw narodowych wzięli w swoje ręce politycy konserwatywni. Naczelny Komitet Narodowy, bez którego inicjatywa legionowa by upadła, skupiał całą panoramę ugrupowań galicyjskich, ale punkt ciężkości stanowili konserwatywni stańczycy. Czołowym reprezentantem tego środowiska był wybitny prawnik Władysław Leopold Jaworski.

NAUKOWIEC I POLITYK

Działalność polityczna Jaworskiego zdecydowanie ustępowała miejsca jego zaangażowaniu naukowemu. Od 1884 r., kiedy to rozpoczął studia prawnicze, związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim. W następnych latach wspinał się po kolejnych szczeblach kariery naukowej, by ostatecznie w 1906 r. uzyskać tytuł profesora zwyczajnego. Jako prawnik zajmował się różnymi gałęziami prawa. W jego dorobku znajdziemy wiele prac m.in. z zakresu prawa cywilnego, administracyjnego czy konstytucyjnego. Oprócz tej wszechstronności charakteryzowała go skłonność do ujmowania zagadnień praktycznych w perspektywie uprzednio przyjętych założeń teoretycznych.

Postrzegał prawo jako hierarchiczną strukturę norm, dlatego każdy element prawa rozpatrywał z uwzględnieniem całości systemu. Jako polityk od samego początku związał się z krakowskimi konserwatystami, którzy w dobie autonomii stanowili najbardziej wpływowe środowisko nie tylko polityczne, ale także intelektualne. Jaworski zaliczał się do założycieli i liderów Stronnictwa Prawicy Narodowej. W 1911 r. był jednym z głównych architektów tzw. bloku namiestnikowskiego, czyli koalicji konserwatystów z ludowcami Jana Stapińskiego, która była zapleczem politycznym ówczesnego namiestnika Galicji, Michała Bobrzyńskiego.

WIELKA WOJNA

Wybuch I wojny światowej to moment, w którym Jaworski wyszedł z cienia starszych zachowawców i zaczął odgrywać samodzielną rolę. Doprowadził do porozumienia mających zaufanie Wiednia konserwatystów z centrolewicową Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Ten egzotyczny sojusz, na którego przeciwległych biegunach znajdowali się ideowi wrogowie – socjaliści i konserwatyści – legł

u podstaw powstania Naczelnego Komitetu Narodowego, instytucji umożliwiającej działanie Legionów Polskich. Jaworski początkowo został prezesem Sekcji Zachodniej (krakowskiej) NKN, a w styczniu 1915 r., po dymisji Juliusza Lea, stanął na czele Komitetu. Szymon Rudnicki pisał: „Utworzenie NKN uratowało Legiony Piłsudskiego od likwidacji, ponieważ w przeciwnym wypadku groziło im rozbrojenie lub wcielenie do landszturmu austriackiego. Jaworski od pierwszej chwili, popierał wszystkimi siłami tworzenie Legionów. Starał się łagodzić wewnętrzne konflikty, próbował – jak wiemy, bez powodzenia – doprowadzić do ich zjednoczenia. Wynikało to z jego przekonania, że jeżeli w chwili zakończenia wojny będzie istnieć kilka polskich dywizji, okrytych chwałą wojenną, to niezależnie od tego, kto zwycięży – będzie się musiał z tym faktem liczyć”.

W sierpniu 1914 r. mało kto widział na horyzoncie niepodległość, jednak starano się – niezależnie od orientacji – jak najwięcej ugrać na wojnie zaborców. Przede wszystkim dążono do stworzenia polskiej siły zbrojnej, a w dłuższej perspektywie, opierając się na wojsku, planowano rozwiązania polityczne. Jaworski był konsekwentnym zwolennikiem rozwiązania austro-polskiego. „Złączenie niepodzielnego Królestwa – pisał – z niepodzielną Galicją jest podstawą dążeń Polaków”. Oczywiście to przyszłe państwo polskie, podobnie jak Węgry,





miało wedle Jaworskiego stać się trzecim członem monarchii Habsburgów.

Prezesura Komitetu nie była wdzięcznym zajęciem przede wszystkim ze względu na to, że w samym NKN i w Legionach działało wiele sił odśrodkowych, które realizowały własne cele i zaspokajały własne ambicje, a ponadto sam Komitet musiał uwzględniać zależność od Wiednia. Jaworski w maju 1915 r. z pewnym rozgoryczeniem pisał: „Piłsudskiego ubraliśmy w c.k. kamasze, Sokolnickiego zrobiliśmy dyplomatą [...]. Nawet w tej części narodu, którą zgrupował NKN, nie ma jedności. Politycznie trzymamy się sztucznie, ale w Legionach są przeróżne emulacje. Piłsudski, Sikorski i Zagórski – wszyscy chcieliby być jedyńymi wodzami, dyktatorami, symbolami”. Na czele NKN Jaworski stał do kwietnia 1916 r., potem ponownie został jego wiceprezesem i kierował sprawami zachodnimi Komitetu.

Akt 5 listopada 1916 r. większość Polaków odebrała jako punkt zwrotny na drodze do niepodległości. Oto wprawdzie nie w pełnych granicach i pod kuratelą państw centralnych, ale powracało na mapę Europy Królestwo Polskie. Ta namiastka państwa była bezpośrednim osiągnięciem walk legionistów i pracy NKN. Jaworski w swoim *Diariuszu 1914–1918* zapisał pod datą 5 listopada pełne satysfakcji słowa: „mam poczucie, że nie żyłem na darmo, że coś zrobiłem dla ojczyzny. Beze mnie i NKN nie dałaby się utrzymać fikcja, że Polska należy do Zachodu. Gdybyśmy uciekli do

Wiednia, rusofilstwo byłoby wszechwładne. Nasza mała wyspa przetrwała i zwyciężyła. Oto nasza zasługa. Stwierdzi ją historia. Zapobiegliśmy podziałowi Królestwa i podziałowi Galicji. Nam zawdzięcza Królestwo, że nie zrobiono prowincją pruską”.

Oczywiście potem przyszły chwile trudniejszych wyborów. Względna jedność w obozie legionowym ostatecznie upadła po tzw. kryzysie przysięgowym, Austriacy porzucili zaś interesy Polaków na rzecz Ukraińców w pokoju brzeskim w lutym 1918 r. Był to koniec koncepcji austro-polskiej.

W II RZECZYPOSPOLITEJ

Jaworski jako jeden z najważniejszych architektów porozumienia z Habsburgami popadał wraz z nimi w polityczny niebyt. Już w niepodległej Polsce Stronnictwo Prawicy Narodowej odcięło się od głównych liderów związanych z dawną orientacją, w tym od Jaworskiego. W następnych latach dystansował się od czynnej działalności politycznej, koncentrując się przede wszystkim na nauce. Był kierownikiem sekcji cywilnej Komisji Kodyfikacyjnej, aktywnie angażował się w dyskusje i polemiki wokół zagadnień ustrojowych. Profesor Jaworski

pozostawał najwnikliwszym krytykiem konstytucji marcowej, wskazywał, że optymistyczne założenia ustrojowe nie sprzyjały budowaniu politycznej stabilności. Jego obawy ziściły się w maju 1926 r., kiedy to Piłsudski dokonał zamachu stanu. Wówczas na łamach „Czasu” Jaworski ogłosił jeden ze swoich ważniejszych tekstów, zatytułowany *Rokosz*, będący krytyką działań Piłsudskiego z pozycji konserwatywnych. W dwa lata później wydał jedno ze swoich najważniejszych dzieł – *Projekt konstytucji*. Właśnie w odpowiednio zbudowanym ustroju widział szansę na ustabilizowanie wewnętrznych konfliktów osłabiających państwo. Wiele z jego pomysłów znalazło się później w konstytucji z kwietnia 1935 r.

Gdy Jaworski zmarł w 1930 r., Polska straciła jednego z najwybitniejszych prawników i człowieka, który położył fundamenty pod niepodległość. Pamięć o tej postaci zbladła, jednak zasługa w historii pozostała.



Fot. 20. Karykatura Władysława Leopolda Jaworskiego

Źródło: domena publiczna.

Filip Musiał

ALOJZY KACZMARCZYK – NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI ZAWSZE BRONIĆ BĘDĘ

„W moim osobistym przekonaniu istniała tylko jedna obawa: bronić niepodległości Polski i tego zawsze bronić będę” – mówił przed komunistycznym sądem w 1947 r. ppłk Alojzy Kaczmarczyk, żołnierz Legionów, oficer Wojska Polskiego i Armii Krajowej, członek II Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI

Jednym z najwyższych odznaczeń nadawanych w II Rzeczypospolitej był Krzyż Niepodległości, który ustanowiono w październiku 1930 r. Krzyż i Medal Niepodległości nadawano osobom, „które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania, oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918–1921, z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski”. Od końca 1930 r. w „Monitorze Polskim” publikowano nazwiska osób uhonorowanych tym szczególnym odznaczeniem. Już w kolejnym roku Krzyż przypięto Alojzemu Kaczmarczykowi – urodzonemu w Paćholtowicach nieopodal Krzeszowic.



Fot. 21. Alojzy Kaczmarczyk w czasie służby w Legionach

Źródło: ze zbiorów rodzinnych.

Można zatem powiedzieć, że był on jedną z pierwszych z ponad 80 tys. osób, które otrzymały Krzyż lub Medal Niepodległości.

Urodzony w 1896 r. Alojzy Kaczmarczyk miał sześciu braci. Jego ojciec, Józef, prowadził małe gospodarstwo rolne, a matka, Balbina, była akuszerką. Alojzy do szkoły powszechnej chodził w rodzinnych Paczółtowicach, a gimnazjum ukończył w Krakowie. W 1912 r. rozpoczął studia w Akademii Handlowej. Od lat młodzieńczych, dzięki wychowaniu, jakie odebrał w rodzinie, angażował się w działalność polskich organizacji niepodległościowych. W wieku 15 lat zaczął działać w „Zniczu”, a później w Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” i organizowanych przez nią Drużynach Strzeleckich. W 1913 r. wstąpił do „Strzelca” – organizacji, którą Polacy pod zaborami powołali z myślą o militarnym szkoleniu mającym przygotować kadry do przyszłej walki o niepodległy kraj. Kaczmarczyk dość szybko awansował w jej szeregach i został instruktorem w Komendzie Obwodu w Krzeszowicach.

O WOLNĄ RZECZPOSPOLITĄ

Gdy wybuchła I wojna światowa, Alojzy, który w maju 1914 r. skończył 18 lat, nie pozostał bierny. Kiedy Józef Piłsudski rozpoczął organizowanie polskiej siły zbrojnej, Kaczmarczyk został żołnierzem I Brygady Legionów. Na front

wyruszył we wrześniu 1914 r. Przez dwa lata przeszedł z I Brygadą długi szlak bojowy, walczył w jej szeregach nad Nidą, w okolicach Sandomierza, Lublina, Wysokiego Litewskiego, a później na Wołyniu: w głośnej bitwie pod Kostiuchnowką, Polską Górą czy nad Styrem i Stochodem. Latem 1916 r. zdiagnozowano u niego chorobę serca i wycofano go z frontu. Leczył się w Krakowie i Kamińsku. Do służby powrócił z końcem roku, najpierw organizując zaciąg rekrutów do Legionów, a później prowadząc – już w stopniu sierżanta – kursy szkoleniowe 1. kompanii 5. Pułku Piechoty. W czasie tzw. kryzysu przysięgowego odmówił złożenia przysięgi na wierność cesarzowi austro-węgierskiemu i wstąpienia do armii zaborczej. W związku z grożącym mu sądem polowym za wiedzą przełożonych we wrześniu 1917 r. opuścił



swoją jednostkę i ukrył się pod Siedlcami, gdzie pracował jako nauczyciel.

W lutym 1919 r. wybuchła wojna polsko-bolszewicka, a w czerwcu Kaczmarczyk ponownie założył mundur. Ukończył Szkołę Podchorążych w Warszawie i w stopniu podporucznika trafił do 5. Pułku Piechoty, z którym ruszył na front. Walczył do końca wojny, a w wojsku pozostał do 1923 r. Następnie przeszedł do rezerwy – już w stopniu kapitana. Jeszcze w 1922 r. ożenił się z Olimpią Siemaszko. Wkrótce potem urodziła im się córka Zofia. Kaczmarcykowie mieszkali wówczas w Wilnie, gdzie Alojzy pracował w banku, równocześnie studiując prawo. W 1929 r. rozpoczął pracę w administracji państwowej – był m.in. starostą w Białymstoku, Wołkowysku i Suwałkach, a później wicewojewodą w Stanisławowie i Nowogródku.

Z ARMII KRAJOWEJ DO WIN

Gdy wybuchła II wojna światowa, był starostą w Puławach. W październiku został aresztowany w Lublinie przez Niemców. Kilka miesięcy później zwolniono go z więzienia. Powrócił wówczas w rodzinne strony i zamieszkał w Krakowie. Działał w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, pełniąc różne funkcje – od 1943 r. był szefem Wydziału Wojskowego Komendy Okręgu AK Kraków. O jego roli w krakowskiej konspiracji może świadczyć to, że awansowano go na podpułkownika. W marcu 1944 r. został ponownie aresztowany, po wpadce komendanta Okręgu Krakowskiego, Józefa Spychalskiego. Za wiedzą swego przełożonego dwukrotnie opuszczał więzienie za zgodą Niemców, przekazując ich listy do Komendy Głównej AK. W istocie starał się wówczas ostrzec pozostałych na wolności konspiratorów. Po drugim opuszczeniu więzienia jego zwierzchnicy z AK zabronili mu powrotu i nakazali przejście do konspiracji. Kaczmarczyk wyjechał do Warszawy, gdzie znajdował się w ścisłej izolacji pod opieką komórek bezpieczeństwa podziemnego Wojska Polskiego. Nie brał udziału w Powstaniu Warszawskim. 2 września 1944 r. został wraz z córką wywieziony z transportem ludności cywilnej do KL Gross-Rosen. Tam rozdzielono go z nią i przewieziono do KL Matthausen. Oswobodzony w maju 1945 r., w lipcu powrócił do kraju.



Fot. 22. Alojzy Kaczmarczyk
w trakcie procesu

Źródło: ze zbiorów IPN.

Od września tego roku znów działał w konspiracji niepodległościowej. Tym razem w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Uczestniczył w opracowywaniu najważniejszych dokumentów programowych tej największej powojennej organizacji podziemnej. Kierował Komórką Doradztwa Politycznego przy Obszarze Południowym WiN, a gdy jego zwierzchnik, płk Franciszek Niepokólczycki, został prezesem II Zarządu Głównego WiN, Kaczmarczyk stanął na czele działającego przy nim Doradcze-go Komitetu Politycznego. Był jednym z najbliższych współpracowników Niepokólczyckiego w chwili największego rozwoju organizacyjnego i kadrowego WiN. W czasie fali aresztowań związanych z rozbiem II Zarządu Głównego, w 1946 r. ujęto także Kaczmarczyka.

ŚMIERĆ JAK W KATYNIU

Za działalność w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” został postawiony przed komunistycznym trybunałem.

Sądzono go latem 1947 r. w głośnym propagandowym procesie WiN i PSL – nazywanym procesem krakowskim. Po ciężkim śledztwie, szantażowany losem córki, w poczuciu odpowiedzialności za jej los potępił na sali sądowej własną działalność przeciw komunistom. Mimo to został skazany na śmierć. Danuta Suchorowska trafnie ujęła taką postawę działaczy niepodległościowych, pisząc: „Ich największa ofiara, ofiara najtrudniejsza, bo częściowe wyparcie się samego siebie – okazała się daremna. Ja tak jednak nie myślę, ofiara nigdy nie jest daremną, kiedy składa się ją w imię czegoś świętego, w imię miłości”.

Kaczmarczyka zamordowano w listopadzie 1947 r. – tak jak polskich oficerów w Katyniu strzałem w tył głowy, na dziedzińcu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie. Komunistyczni propagandyści dołożyli starań, by go zohydzić w oczach społeczeństwa. Dzisiaj w wolnej Polsce przypominamy go jako jednego z małopolskich bohaterów niepodległości.



Fot. 23. Zdjęcie Alojzego Kaczmarczyka wykonane na potrzeby śledztwa

Źródło: ze zbiorów IPN.

Anna Czocher

JULIUSZ LEO – PRZEZ AUSTRIĘ DO POLSKI

Został zapamiętany jako wieloletni prezydent Krakowa, za którego kadencji nastąpiło znaczne poszerzenie granic miasta. Warto pamiętać również, że był współinicjatorem działań politycznych przybliżających odzyskanie niepodległości w 1918 r.

UCZONY I POLITYK

Juliusz Franciszek Leo urodził się 15 września 1861 r. w Stebniku, w powiecie drohobyckim. Wywodził się z rodziny austriackich urzędników, którzy zostali oddelegowani do Galicji w celu zarządzania terenami przyłączonymi w wyniku rozbiorów. Z czasem się spolonizowali. Gdy Juliusz miał sześć lat, przeprowadził się wraz z rodziną do Wieliczki, gdzie ojciec otrzymał posadę naczelnika żup solnych.

Losy młodego Juliusza na trwałe złączyły się z Krakowem. Tu uczył się do gimnazjum, odbył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po powrocie ze stypendium w Berlinie kontynuował karierę akademicką. W wieku 27 lat habilitował się i otrzymał stopień docenta nauki skarbowości, prawa skarbowego i ekonomii politycznej, a trzy lata później został powołany na profesora nadzwyczajnego.



Fot. 24. Juliusz Leo, 1912 r.

Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

Wykładał skarbowość i publikował rozprawy z tej dziedziny. Równocześnie zajął się działalnością społeczną i polityczną. Najpierw, w 1893 r., wszedł w skład krakowskiej Rady Miejskiej, następnie uzyskał mandat do galicyjskiego Sejmu Krajowego, potem do parlamentu wiedeńskiego.

U progu kariery politycznej Leo związany był z grupą młodych krakowskich konserwatystów (Władysław Leopold Jaworski, Adam Krzyżanowski i inni), którzy w obrębie nurtu konserwatywnego tworzyli opozycję przeciwko „starym” stańczykom, podnosząc konieczność reform, zwłaszcza administracyjnych i agrarnych. Z czasem jego poglądy ewoluowały w stronę demokratów, by znów zbliżyć się do konserwatystów. Troskę o „sprawę polską” widział, podobnie jak jego środowisko, w dążeniu do rozszerzania praw narodowych w Galicji przy zachowaniu lojalności wobec monarchii. I w myśl tej koncepcji działał.

„WIELKIE MIASTO POLSKIE”

Symbolicznym sukcesem tej polityki stało się sfinalizowanie zabiegów o przejęcie Wawelu z rąk Austriaków. To doniosłe dla Polaków wydarzenie miało miejsce w rok po objęciu przez Juliusza Lea urzędu prezydenta miasta. Wcześniej, jeszcze jako wiceprezydent, Leo kontynuował rozpoczęte już pertraktacje dotyczące przeniesienia wojska austriackiego z Wawelu, co było warunkiem przekazania go miastu. Protokolarne przejęcie zamku, który oficjalnie pozostawał siedzibą cesarza, a faktycznie miał stać się muzeum narodowym, nastąpiło 7 sierpnia 1905 r. Leo dziękował cesarzowi

za okazaną życzliwość. Do krakowian mówił: „Wawel powstaje i odradza się, a z nim budzi się do nowego życia duch nieśmiertelny całego narodu”. Adolf Szyszko-Bohusz, architekt kierujący odnową zamku, zauważył: „odbudowa Wawelu na kilkanaście lat wyprzedziła odbudowę Polski”.

Dbałość o dziedzictwo historyczne miasta wpisywała się w ideę Wielkiego Krakowa, której kreatorem był Leo. Rozumiał, że przygotowywane w Wiedniu projekty modernizacji monarchii stają się idealnym pretekstem do otwarcia miasta na rozwój. Zasadniczą sprawą było wyprowadzenie Krakowa z kleszczy austriackich fortyfikacji, które powodowały, że u progu XX w. ponadstutysięczne miasto dusiło się na obszarze niespełna 6 km kw. Wielki Kraków stał się głównym



Fot. 25. Prezydent Juliusz Leo wita parę cesarską Karola I Habsburga z Zytą w Barbakanie, 7 V 1917 r.

Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

punktem politycznego programu Lea. Projekt ten oznaczał nie tylko przyłączenie okolicznych gmin i niemal dziesięciokrotne powiększenie terytorium Krakowa, ale przede wszystkim pchnięcie go na tory wielkomiejskiego rozwoju, nadrabiania cywilizacyjnych zapóźnień i szeroko pojętą modernizację. 17 kwietnia 1910 r., podczas uroczystych obchodów rozszerzenia granic miasta o pierwsze gminy, m.in. Krowdrzę, Łobzów, Grzegórzki, Zakrzówek, Dębniki, Zwierzyniec, Półwieś Zwierzynieckie, Czarną Wieś, Leo powiedział: „Stworzymy wielkie miasto polskie, które będzie miało świetne warunki przyszłości”. Gazety pisały o „powiększonej ojczyźnie”, a młodopolski kabaret literacki Zielony

Balonik piórem Tadeusza Boya-Żeleńskiego dworował, acz nie bez nuty sympatii, z ambicji prezydenta. Po latach Boy odnotował: „Leo uczuł się prezydentem wielkiego miasta. Skoro materialna rzeczywistość temu nie odpowiadała, postanowił zmienić rzeczywistość [...]. Dał miastu ramę dla przyszłego rozwoju na lat sto”. Idea Wielkiego Krakowa była kontynuowana w wolnej Polsce.

Kończąc przemówienie w dniu obchodów rozszerzenia granic miasta, Leo wyraził życzenie: „W mieście naszym spełniały się już nieraz wielkie czyny narodowe; mamy nadzieję, że jeszcze nie raz się spełnią”. Realizacja tych oczekiwań nadeszła bardzo szybko, a jedną z głównych ról odegrał sam prezydent.





NACZELNY KOMITET NARODOWY I LEGIONY

W związku z wybuchem Wielkiej Wojny zwołano w Krakowie konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich liczących się w Galicji polskich ugrupowań politycznych, w czasie której debatowano nad kierunkami działań politycznych w tym przełomowym momencie dziejów. W krakowskim magistracie zebrali się przedstawiciele konserwatystów, demokratów, endeków

oraz socjalistów, którzy z Józefem Piłsudskim i Ignacym Daszyńskim na czele dążyli do utworzenia rządu narodowego jako zaplecza dla mobilizującego się ruchu strzeleckiego. Leo początkowo zajmował stanowisko neutralne wobec strzelców, ale wymarsz I Kompani Kadrowej 6 sierpnia 1914 r. wymusił działania polityczne. Prezydent przejął inicjatywę i zwołał na 9 sierpnia do magistratu przedstawicieli różnych środowisk. Zebrani podjęli decyzję o wyjeździe Lea do Wiednia w celu przeprowadzenia



Fot. 26. Prezydent Juliusz Leo przemawia podczas uroczystej przysięgi Legionów Polskich na krakowskich Błoniach, 4 IX 1914 r.

Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

rozmów dotyczących działań prowadzonych przez Piłsudskiego. Jako prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim i polityk z dużym doświadczeniem Leo miał liczne kontakty na dworze habsburskim, które potrafił umiejętnie wyzyskać. Najważniejszym tematem rozmów było przekształcenie ruchu

strzeleckiego w regularne oddziały podporządkowane armii austro-węgierskiej, ale walczące pod polską komendą i narodowym sztandarem. 13 sierpnia, zaraz po powrocie z naddunajskiej misji, Leo spotkał się z krakowskimi politykami. Wówczas po raz pierwszy w obecności krakowian użył nazwy „Legiony” na określenie formacji stworzonych przez Piłsudskiego.

Efektom wysiłków Lea było powstanie 16 sierpnia 1914 r. Naczelnego Komitetu Narodowego i powołanie dwóch Legionów Polskich – Zachodniego w Krakowie i Wschodniego we Lwowie, w ramach armii austro-węgierskiej. Choć Austria w obliczu rozpoczynającej się wojny z Rosją traktowała sprawę polską koniunkturalnie, a politycy austriaccy składali dość mgliste deklaracje, to jednak Leo widział w przekształceniu monarchii dualistycznej w trialistyczną drogę do niepodległości. Sam stanął na czele NKN, będącego w istocie politycznym zapleczem Legionów, i podjął szeroko zakrojone działania na rzecz ich rozbudowy. Kryzys przyszedł po trzech miesiącach, wraz z rozpadem Legionu Wschodniego, wystąpieniem narodowych demokratów z NKN i niepowodzeniami armii austriackiej na froncie galicyjskim. Narastały też napięcia między Piłsudskim a austriacką komendą Legionów. Jak zauważył historyk Mariusz Wołos: „Wcześniej czy później polityczne drogi niepodległościowców spod znaku Piłsudskiego i trialistów, które splotły się ledwie na chwilę na

początku Wielkiej Wojny, musiały się rozejść. W sierpniu 1914 r. działania grupy ludzi, do których zaliczał się Juliusz Leo, uratowały jednak to, co dla Piłsudskiego było najważniejsze – namiastkę własnej siły zbrojnej”.

W PRZEDDZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Spowodowana postępami wojsk rosyjskich ewakuacja NKN do Wiednia w listopadzie 1914 r. postawiła Lea przed wyborem – prezesura Komitetu czy prezydentura Krakowa. Wybrał miasto, nie-

mniej jednak pozostał członkiem NKN i nadal wspierał Legiony, choćby desygnując na ich potrzeby pokaźne kwoty z miejskiej kasy. Wybrany w 1916 r. po raz trzeci na prezydenta Krakowa, nie dokończył kadencji. Cierpiąc od dłuższego czasu na nadciśnienie, latem 1917 r. ciężko zaniemógł. Nie wrócił już do pracy, zmarł 21 lutego 1918 r. Profesor Wołos podsumował: „Podobnie jak Legionom nie dane mu było dotrzeć do szczęśliwych jesiennych dni 1918 r., gdy Polska jeszcze bez zakreślonych granic powróciła na mapę Europy”.



Michał Wenklar

KSIĄDZ FERDYNAND MACHAY – O POLSKI SPISZ I ORAWĘ

Dla Orawy i Spisza był – przy zachowaniu wszystkich proporcji – tym, kim dla Górnego Śląska Wojciech Korfanty. Rodem z ziemi orawskiej, odznaczający się wielkim patriotyzmem, umiejętnościami retorycznymi i zdolnościami organizatorskimi, odegrał kluczową rolę w staraniach o przyznanie Polsce północnych terenów Spisza i Orawy po I wojnie światowej. Jego dalsze losy w II Rzeczypospolitej, w czasie

II wojny światowej i w latach powojennych stanowią wzór zaangażowanego społecznie kapłana i patrioty, związanego z najważniejszymi świątyniami Kościoła krakowskiego.

DROGA DO POLSKI

Ferdynand Machay pochodził z Jabłonki na Orawie, urodził się w 1889 r. Na przełomie XIX i XX w. tereny te należały jeszcze do Węgier. W domu mówił „po góralsku”, czyli po polsku. W kościele

w Jabłonce ci sami górale, którzy na co dzień posługiwali się gwarą, modlili się po słowacku. Ta sprzeczność zasiała w młodym Machayu pierwsze wątpliwości, że coś w otaczającej go rzeczywistości nie pasuje. W szkole powszechnej w rodzinnej wsi uczył się po słowacku. W gimnazjum w orawskiej Trzcianie (Trstená), a potem w Bratysławie musiał się uczyć po węgiersku. Z powodu niezajomości obu języków przezywano go Pulakiem. Sam długo nie uważał się



Fot. 27.

Źródło: domena publiczna.

jednak za Polaka. Podczas pierwszej wycieczki do Krakowa, w czasach gimnazjalnych, na pytanie, skąd jest, odpowiadała dumnie: „Z Uher”, czyli z Węgier.

To właśnie wycieczki do Kalwarii Zebrzydowskiej i do Krakowa pozwoliły mu odkryć w sobie polskość – proces ten opisze później we wspomnieniach *Moja droga do Polski*. W Krakowie poznał Juliana Teisseyre'a, zaangażowanego już w akcję budzenia polskiej świadomości narodowej na Spiszu i Orawie.

Od niego będzie dostawał pierwsze książki w języku polskim. Gdy z bratem Karolem przyjedzie w 1910 r. do Krakowa na obchody pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, powróci już przekonany, że jest Polakiem, tak jak jego pobratymcy z Górnej Orawy. Nawet jeśli zapomnieli o tym po wiekach madziaryzacji i słowakizacji.

Równoległe do budzenia się świadomości narodowej budziło się w nim powołanie kapłańskie. W 1908 r. wstąpił



do seminarium w Spiskiej Kapitu-
le, później przeniósł się do semina-
rium w Budapeszcie. Po święceniach
w 1912 r. nie został przydzielony do
żadnej z polskich górskich wsi Spi-
sza czy Orawy, o czym marzył, ale do
słowackiej Zazrivej. Jego drugą para-
fią był od 1913 r. Ružomberok. Miej-
sce szczególne, bo funkcję probosz-
cza pełnił tam ksiądz Andrzej Hlinka,
najważniejsza postać słowackiego
ruchu narodowego. Ksiądz Machay

był już wtedy zaangażowany w pol-
ską działalność narodową, m.in. przez
stałą współpracę z „Gazetą Podhalań-
ską”, wydawaną przez Jana Bednarskie-
go w Nowym Targu – pisywał do niej
pod pseudonimami Jabłoncon, Góral
lub Ksiądz. Nie powodowało to jednak
sporu z księdzem Hlinką. W duchu sło-
wiańskiego braterstwa ksiądz Machay
był przekonany, że najważniejsze jest
wyzwolenie Słowian spod panowania
Węgrów, a wtedy oni sami się porozu-
mieją i dzięki powstaniu wolnej Słowa-
cji polskie wioski będą mogły połączyć
się z Polską.

Ten antywęgierski kierunek powodo-
wał spór z innymi polskimi działacza-
mi, którzy większego wroga upatrywali
właśnie w Słowakach, a ratunku przed
słowakizacją szukali u władz węgier-
skich. Jednym z pierwszych poważnych
działań propagandowych na Orawie
było opublikowanie broszury *Co my za
jedni?*, z artykułami księdza Machaya,
aptekarza z Jabłonki Eugeniusza Ster-
culi oraz Aleksandra Matonoga. Każdy
z trzech tekstów mówił o polskości tych
ziem, ale tylko ksiądz Machay wyłamał
się z lojalizmu wobec Węgier. Kształt
jego artykułu – z otwartym żądaniem
tworzenia polskich szkół i krytyką wę-
gierskich urzędników – wywołał sprze-
ciw pozostałych autorów i w tej wersji
broszura nie była rozpowszechniana.

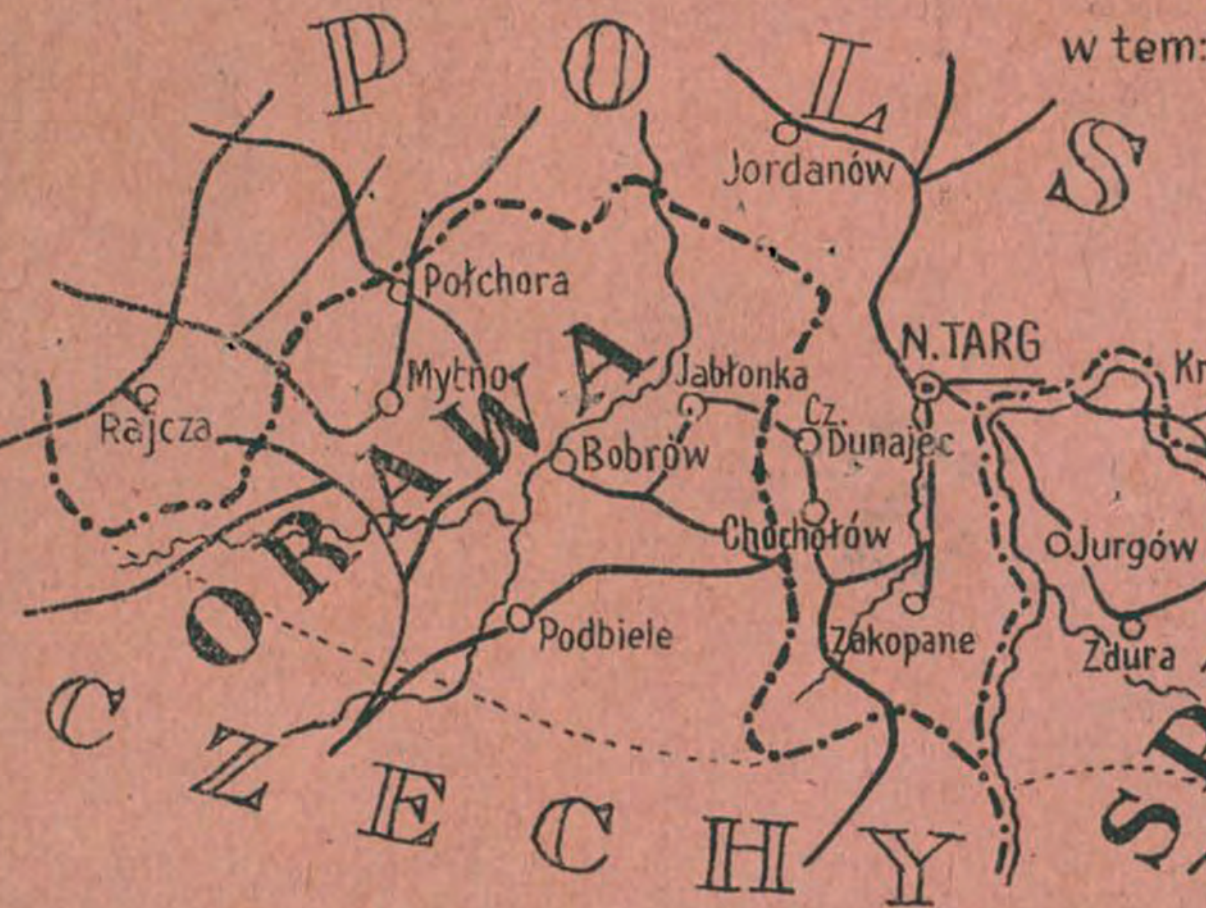


Fot. 28. Ks. Ferdynand Machay (w śro-
dku), w otoczeniu góralskich delegatów
Spisza i Orawy przed wyjazdem do Pa-
ryża. Z lewej Ignacy Sandrzyk i Mateusz
Koszczak, z prawej: Wojciech Halczyn
i Piotr Borowy

Źródło: ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego.

Rodocy

SPIŻ, ORAWA
5683 Kilom. kw. Teren plebiscytowy



SPIŻ, ORAWA CHCĄ NA
do OJCZYZNY WSPÓL



Musiano ją wydrukować na nowo, po usunięciu najostrzejszych sformułowań. Niezależnie od tych sporów ksiądz Machay czynnie uczestniczył w akcji „budzielskiej”, propagując też sprawę spisko-orawską w Polsce – przemawiał m.in. na obchodach święta 3 maja 1914 r. w Nowym Targu czy w trakcie Dnia spisko-orawskiego w lipcu tego roku w Zakopanem.

WALKA O SPISZ I ORAWĘ

W czasie I wojny światowej ksiądz Machay był kapelanem w wojsku austro-węgierskim. Jesienią 1918 r. udał się na urlop w rodzinne strony. Tam zaangażował się z całą determinacją w walkę o przynależność Górnej Orawy, a potem i Spisza do Polski. 5 listopada z jego inicjatywy powstała Rada Narodowa w Jabłoncu, na której apel wkroczyły na Orawę polskie oddziały z Nowego Targu. Wkrótce ksiądz Machay został podkomisarzem z ramienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Rychło okazało się, że nie uda się przyłączyć orawskich i spiskich wiosek do Polski bez konfliktu ze Słowacją, a właściwie już z Czechosłowacją. Walka o te ziemie odbywała się w cieniu sporu o Zaolzie, w kontekście zagrażającej polskiej państwowości wojny polsko-bolszewickiej. W styczniu 1919 r. polskie wojsko opuściło Spisz i Orawę – żeby nie drażnić aliantów i uzyskać zgodę Czechosłowacji na transport amunicji do

Fot. 29.

Źródło: domena publiczna.

Polski. W obawie przed represjami ksiądz Machay wyjechał na Podhale. Nie porzucił jednak działalności. Był członkiem Komitetu Obrony Spisza i Orawy. Rozmawiał z najważniejszymi osobami w państwie, w tym z Józefem Piłsudskim, jeździł po kraju z odczytami. Szczególne znaczenie miało zorganizowanie delegacji spisko-orawskiej do Paryża, by tam bezpośrednio interweniować u najważniejszych polityków, od których zależał kształt traktatu wersalskiego. Oprócz księdza Machaya w skład delegacji weszło dwóch wyjątkowych górali – Piotr Borowy, ludowy księgarz i kaznodzieja z orawskich Rabczyc,

oraz Wojciech Halczyn ze spiskiego Lendaku. Udało im się dotrzeć m.in. do prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona. Ksiądz Machay należał wówczas do komisji ds. Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przy Komitecie Narodowym Polskim.

Sukcesem tych starań była decyzja o plebiscycie na Spiszu i Orawie, który co prawda nie obejmował wszystkich wiosek o polskim charakterze, ale odrzucił czechosłowackie roszczenia do całości ziem byłych Górnych Węgier. Ksiądz Machay zaangażował się czynnie w akcję plebiscytową, wchodził w skład Głównego Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego.



Niestety, w najcięższym momencie wojny z bolszewikami polskie władze zgodziły się 10 lipca 1920 r. na konferencji w Spa na rezygnację z plebiscytów i oddanie decyzji o podziale spornych ziem zachodnim mocarstwom. Dwa tygodnie później Rada Ambasadorów ogłosiła postanowienie o losie Spisza i Orawy. Do Polski przyłączono jedynie północne skrawki obszaru plebiscytowego. Centrum Górnej Orawy z Jabłonką księdza Machaya pozostało przy Polsce, podobnie jak kilkanaście wsi spiskiego Zamagurza. Jednak większość spornego terenu przyznano Czechosłowacji – w tym m.in. Rabczyce Piotra Borowego i Lendak Wojciecha Halczyna.



NA SALWATORZE I W MARIACKIM

Po tych burzliwych latach ksiądz Machay mógł się poświęcić pracy kapłańskiej, nie rezygnując jednak z działalności społecznej. Od 1920 r. pracował w parafiach w Bukowinie-Podszklu i w Lipnicy Wielkiej. Od 1922 r. przez dwa lata studiował w Instytucie Katolickim w Paryżu, prowadził w tym czasie również działalność duszpasterską w środowiskach polonijnych we Francji. Później pracował w krakowskiej kurii, m.in. redagując tygodnik „Dzwon Niedzielny”. W 1930 r. został wikariuszem katedry wawelskiej, od 1933 r. był spowiednikiem przy kościele Mariackim, a w 1937 r. objął probostwo parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie. Odznaczał się dużą wrażliwością, postulował publicznie reformy społeczne, był członkiem Rady Społecznej przy prymasie Augustynie Hlondzie. W lipcu 1938 r. w sposób szczególny został doceniony za dotychczasową działalność – decyzją prezydenta RP mianowano go senatorem.

W czasie II wojny światowej jego plebania była ośrodkiem pracy charytatywnej, ale też konspiracyjnej. Od 1940 r. wchodził w skład podziemnej reprezentacji politycznej – Krakowskiego Komitetu Międzypartyjnego. Był kandydatem konspiracyjnego Stronnictwa Pracy na stanowisko Delegata Rządu na Kraj na Okręg Krakowski. Współdziałał

Fot. 30. Ks. inf. Ferdynand Machay jako nowo powołany senator na audiencji u prezydenta RP Ignacego Mościckiego
Źródło: NAC.

z AK, wspierał bezrobotnych profesorów i ludzi kultury, więźniów i Żydów.

Po wojnie został proboszczem parafii mariackiej w Krakowie, otrzymał godność infułata. Między innymi dzięki jego staraniom udało się w 1957 r. sprowadzić do bazyliki ołtarz Wita Stwosza, przetrzymywany po wojnie na Wawelu. Zmarł w lipcu 1967 r., otoczony powszechnym szacunkiem. Został pochowany na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

NIE TYLKO FERDYNAND

Rodzeństwo księdza Machaya podzielało jego zaangażowanie społeczne. Szczególnym patriotyzmem wykazali się brat Eugeniusz – nauczyciel, bojownik o polskość Orawy, w czasie wojny pierwszy komendant Okręgu Kraków Tajnej Organizacji Wojskowej, oraz siostra, Józefa Machay-Mikowa.

Oboje w czasie II wojny mieszkali na salwatorskiej plebanii.

Młodsza od Ferdynanda Józefa była jego wierną współpracowniczką w działalności polskiej na Orawie, za co kilkakrotnie została zatrzymana przez władze czechosłowackie. Uczestniczyła czynnie w akcji plebiscytowej, odznaczono ją Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Niepodległości. W okresie międzywojennym działała społecznie, w czasie II wojny światowej była oficerem łącznikowym, a następnie kwartmistrzem w Obszarze Południowym Tajnej Organizacji Wojskowej i później Związku Walki Zbrojnej. Została aresztowana w maju 1941 r., była więziona m.in. na Montelupich i w zakopiańskiej siedzibie gestapo „Palace”, mimo tortur nikogo nie wydała. Wycieńczona, zmarła 14 października 1942 r. Według niektórych źródeł Niemcy dobili ją zastrzykiem z fenolu.



Marcin Kapusta

OLGA MAŁKOWSKA – SKAUTING PLUS NIEPODLEGŁOŚĆ, CZYLI JAK RODZIŁO SIĘ W POLSCE HARCERSTWO

Życiorys Olgi Małkowskiej, współtwórczyni wraz z Andrzejem Małkowskim polskiego harcerstwa, dowodzi, że działalnością niepodległościową – obok walki zbrojnej i działań politycznych – może być też służba społeczna i troska o nowe pokolenia.

WSZYSTKO, CO NASZE...

Olga Drahonowska urodziła się 1 września 1888 r. w Krzeszowicach, Andrzej Małkowski zaś 31 października 1888 r. w Trębkach. Wzajemną miłość przypie-

czętowali zawarciem małżeństwa, znalazła ona też wyraz w służbie Ojczyźnie. Andrzej pełnił ją krótko, aczkolwiek niezwykle intensywnie. Olga długie lata życia poświęciła sprawie niepodległości, a następnie służbie wolnej Polsce i wychowaniu młodzieży. Oboje mieli dar oddziaływania na dzieci i młodzież. Olga o Andrzeju mówiła: „był człowiekiem pełnym fantazji i rozmachu, kipiącym życiem i werwą [...]. Może dlatego właśnie miał tak szalony wpływ na młodzież”. Pewnie bez tej charyzmy, dzięki której zyskiwał posłuch wśród młodych lwowskich łobuziaków, batiarów, nie stałby się twórcą polskiego skautingu, który niedługo później przyjął nazwę harcerstwa – najważniejszej organizacji ideowo-wychowawczej w historii Polski.

Ich ścieżki spotkały się we Lwowie, gdzie oboje pobierali naukę, ale również – a szczególnie Andrzej – zaangażowani byli w prace organizacji patriotyczno-niepodległościowych i ideowych: „Zarzewia”, „Sokoła” i „Eleusis”. Olga udział w pracach „Eleusis” uważała za początek swojego rozwoju ideowego. Uczestniczyła też w zajęciach sportowych organizowanych



Fot. 31. Skauci, 1905 r.

Źródło: domena publiczna.



przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i należała do Polskich Drużyn Strzeleckich.

Aktywność Andrzeja w „Zarzewiu” i przypadek, jakim było polecenie przeczytania i przetłumaczenia angielskiej książki *Scouting for Boys* autorstwa Roberta Baden-Powella, miały przełożony wpływ na powstanie polskiego skautingu. 22 maja 1911 r. został wydany rozkaz organizacyjny powołujący pierwsze drużyny, w tym III Lwowską Drużynę im. Emilii Plater, której drużynową została Drahonowska. To ona jako pierwsza używała pozdrowienia „Czuwaj”, to ona ułożyła na podstawie wiersza Ignacego Kozińskiego hymn harcerstwa *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy*.

W polskim skautingu, założonym przez Olę i Andrzeja, najważniejszym celem była sprawa niepodległości Polski i walki o nią. Tym właśnie różnił się on od innych ówczesnych organizacji skautowych. Nieprzypadkowo harcerstwo wyrosłe z polskiego skautingu jest definiowane jako skauting plus niepodległość. Jednocześnie istniało mocne przekonanie, że nie będzie wolnej Ojczyzny bez odpowiedniego wychowania młodzieży.

Ze względu na chorobę Drahonowska przeniosła się ze Lwowa do Zakopanego, gdzie 19 czerwca 1913 r. stanęła z Małkowskim na ślubnym kobiercu. Oboje ubrani byli w mundury skautowe, do swojego panna młoda

założyła „nieprzepisowo” sznur koralu, którymi została obdarowana przez krewną Andrzeja.

W CZASIE WIELKIEJ WOJNY

W 1914 r. Andrzej czynnie włączył się w walkę o niepodległość. Wraz z zakopiańskimi harcerzami wyruszył do Legionów, oddał się do dyspozycji Piłsudskiego, dla którego prowadził m.in. misje wywiadowcze, służył w I Brygadzie. Gdy zachorował, wrócił do Zakopanego. Pod jego nieobecność Olga kierowała zakopiańskim harcerstwem, organizowała pomoc dla dzieci i pocztę polową. Wspólnie podejmowali działania niepodległościowe. Efektem tej aktywności miał być załączek niepodległej Polski – Rzeczpospolita Podhalańska. Odkrycie składu broni przez policję pokrzyżowało te plany, a Małkowscy musieli uciekać z Zakopanego. Przedostali się do Anglii, potem do Stanów Zjednoczonych. Tam urodził się ich syn Lutyk. Później Olga wróciła z synem do Europy – do Francji, a następnie do Szwajcarii. Gdy Andrzej walczył w szeregach armii kanadyjskiej, pracowała, często fizycznie, na utrzymanie swoje i dziecka, a jednocześnie stale prowadziła działalność społeczną. W 1918 r. ponownie trafiła do Anglii, gdzie organizowała szkołę dla polskich dzieci, a później, osłabiona chorobą, inwentaryzowała angielską posiadłość polskiej rodziny Krajewskich. Tam dotarła do niej wiadomość o tragicznej śmierci Andrzeja w 1919 r. w katastrofie

morskiej, podczas misji powierzonej mu przez gen. Józefa Hallera.

W HARCERSTWIE II RZECZYPOSPOLITEJ

W 1921 r. Olga osiadła w Zakopanem i podjęła pracę jako nauczycielka. Od razu zgłosiła się do władz harcerskich, gotowa do pełnienia służby. Już latem 1922 r. prowadziła obóz instruktorski w niedostępnych zakątkach Puszczy Białowieskiej. Obozowe dni kończyła zbiórka na wieczorną modlitwę, wśród drzew rozbrzmiewały słowa harcerskiej modlitwy, która po dziś dzień towarzyszy harcerzom wiernym Bogu i Polsce:

Idzie noc, słońce już
Zeszło z gór, zeszło z mórz
W cichym śnie, spocznij też
Bóg jest tuż...

W kolejnych latach harcerska służba Olgi toczyła się trzema torami: pracy w harcerstwie w kraju, udziału w Międzynarodowej Organizacji Skautek, prowadzenia „Cisowego Dworku” – Szkoły Pracy Harcerskiej.

Wybudowanie tego ostatniego było realizacją wspólnego z Andrzejem marzenia o „osadzie dla dzieci” – sierot. Małkowscy wymarzyli sobie miejsce, w którym panowałyby atmosfera pogody, radości, a dzieci mogłyby rozwijać się duchowo i fizycznie. Marzenie to przybrało postać „Cisowego Dworku”, wybudowanego w Pieninach, obok

którego w późniejszym okresie stanęły „Orle Gniazdo” i „Watra”. W pobliżu wzniesiono także „Pustelnię”. Udało się to dzięki wsparciu angielskiej skautki Violetty Mason i pracy wielu drużyn harcerskich z całej Polski. Miejsce to stało się również stacją harcerską goszczącą kursy instruktorskie czy obozy skautek z zagranicy. Gościła w nim także Naczelna Skautka Świata – Olave, żona gen. Roberta Baden-Powella. Warto podkreślić, że w koncepcji pedagogicznej Olgi „wychowanie to studiowanie dziecka, odkrywanie jego duszy i ułatwianie mu wydobycia z niej wszystkich najlepszych cech”.

Codzienne dni pracy w „Cisowym Dworku” przeplatały się z wyjazdami

zagranicznymi, w czasie których Olga spotykała się z najważniejszymi skautkami, jak w 1929 r., w trakcie V Międzynarodowej Konferencji Skautek w Hadze. Gościła także przedstawicielki organizacji skautowych w Polsce, przewodnicząc VII Światowej Konferencji, odbywającej się w Buczu na Śląsku Cieszyńskim.

II WOJNA I PO WOJNIE

Po wrześniu 1939 r. Olga znalazła się w Londynie. Jesienią tego roku spotkało ją wyróżnienie – została udekorowana przez królową Elżbietę (królową matkę) Krzyżem Zasługi. Okres wojny to dla Małkowskiej czas wytężonej

Fot. 33. Grupa skautów z Wieliczki

Źródło: domena publiczna.



pracy w Domu Polskiego Dziecka. Był to też trudny okres dla niej jako matki – dopiero w maju 1943 r. otrzymała pierwszą wiadomość od ukochanego syna, Lutyka, późniejszego żołnierza II Korpusu Polskiego, uczestnika walk o Monte Cassino.

Po wojnie, w 1948 r. kupiła dom w Hawson Court, w którym prowadziła dom dziecka. Na początku lat sześćdziesiątych zdecydowała się wrócić do Polski. Do kraju dotarła w 1961 r. Jej powrót nie został dobrze odebrany przez władze emigracyjne, natomiast w „ludowej” Polsce stała się obiektem inwigilacji ze strony Służby Bezpieczeństwa.

Władze ZHP w PRL przez wiele lat zdawały się całkowicie nie zauważać jej obecności. Utrzymywały z nią kontakt dawne, przedwojenne instruktorki, harcerze wierni ideałom przedwojennego harcerstwa. Małkowska zmarła w nocy z 15 na 16 stycznia 1979 r. Dokładnie w sześćdziesiątą rocznicę śmierci Andrzeja. Harcerze i harcerki

z niewielkiej Mesznej przywieźli dla niej szary harcerski mundur na ostatnią drogę. Przybyły delegacje harcerzy z Łodzi i Gdańska, reprezentacja krakowskiego szczerpu Dąbie z hm. Kazimierzem Wiatrem. Trumnę z jej ciałem wiozły sanie góralskie. Z władz „ludowego” ZHP nie było nikogo, w piśmie Światowego Komitetu Skautek nekrolog Olgi ukazał się zaś w trzech językach – z informacją, że odeszła jedna z ważniejszych postaci w światowym skautingu żeńskim.

Pamięć o Oldze i Andrzeju trwała w środowiskach „niepokornego harcerstwa”, głównie zakopiańskiego. W maju 1984 r. u podnóża Tatr Zachodnich odbył się niejawni zlot AO-84 poświęcony Małkowskim. Oficjalne władze ZHP o zlocie dowiedziały się *post factum*. Z kolei we wrześniu 1988 r. harcerskie środowisko zakopiańskie zorganizowało w Czorsztynie ogólnopolski zlot AO-100, w setną rocznicę urodzin twórców harcerstwa.

Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska

JÓZEF OSTAFIN – LEGIONISTA, ŻOŁNIERZ AK, KTÓRY POŚWIĘCIŁ SWOJE ŻYCIE DLA POLSKI

Był legionistą, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego, posłem na Sejm RP, oficerem AK i powojennego podziemia niepodległościowego. Służba Ojczyźnie doprowadziła go do celi śmierci w komunistycznym więzieniu i do bezimiennego grobu.

PATRIOTĄ BYŁ JUŻ OD DZIECKA

Józef Ostafin urodził się w marcu 1894 r. w podkrakowskich Sułkowicach. Wychowywał się w ubogiej rodzinie. Jego ojciec próbował ją utrzymać, prowadząc niewielką kuźnię oraz dwumorgowe gospodarstwo. Rodzinny zakład w przyszłości miał przejąć Józef.

Już w szkole podstawowej chłopiec wykazał się niezwykłymi zdolnościami do nauki, co przekonało rodziców do jego dalszego kształcenia. Zetknięcie się z pedagogami oddanymi idei wolnej Polski, a zwłaszcza z katechetą, późniejszym członkiem POW, księdzem Aleksandrem Kudłacikiem, ukształtowało młodego Józefa w duchu szacunku do Kościoła, tradycji, historii oraz obowiązku służenia Ojczyźnie.

Działalność niepodległościową Ostafin rozpoczął już w trakcie nauki w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, włączając się w działalność Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” i drużyn skautingowych, głoszących hasła walki o wolność oraz konieczności pracy nad sobą i pracy dla Ojczyzny. Młodego gimnazjalistę porwały hasła pozytywistycznej pracy u podstaw. Latem



Fot. 34. Józef Ostafin

Źródło: ze zbiorów Jadwigi Martyny.

Poseł na Sejm Rzeczypospolitej

1913 i 1914 r. zaangażował się w akcję uświadamiania ludności polskiej mieszkającej na Spiszu i Orawie oraz propagowania hasła walki z zaborcami, za co został ukarany przez władze austriackie miesięcznym aresztem.

W 1914 r. otrzymał świadectwo dojrzałości z wyróżnieniem. Z lat spędzonych w gimnazjum pozostały mu przyjaźnie z osobami, które zapisały się chwalebnie w historii II Rzeczypospolitej.

WALCZYŁ NA KAŻDYM FRONCIE

Późnym latem 1914 r. Ostafin rozpoczął służbę w Legionach Polskich – jako ochotnik zasilił szeregi II Brygady Legionów. W latach 1914–1916 walczył w kampaniach karpackiej i wotyńskiej. Brał udział m.in. w słynnych bitwach pod Nadworną i Mołotkowem. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielono go do wojska austro-węgierskiego. W celu opuszczenia armii i kontynuowania walki o wolną Polskę upozorował własną śmierć przez utonięcie w Morskim Oku. Ponieważ ucieczka z wojska traktowana była przez władze zaborcze jako dezercja i z całą surowością karana, Ostafin zaczął posługiwać się fałszywymi dokumentami. Wkrótce wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Mianowano go komendantem na powiat Trembowla. W listopadzie 1918 r. został tam internowany przez Ukraińców, ale uciekł i przez Węgry dotarł do Krakowa, by ponownie stanąć

do walki. W roku następnym uczestniczył w walkach polsko-ukraińskich w obronie Lwowa i Przemyśla, za co otrzymał Odznakę Honorową „Orleńską” oraz Gwiazdę Przemyśla. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, służąc w artylerii. Po jej zakończeniu nie spoczął, ale włączył się w walkę o przyłączenie do Polski Górnego Śląska. Uczestniczył w akcji plebiscytowej w Gliwicach oraz walczył w III Powstaniu Śląskim – był szefem operacyjnym artylerii Grupy „Wschód”, mającej zasadnicze znaczenie w wojskach powstańczych, osłaniała ona bowiem górnośląski okręg przemysłowy. Otrzymał za to Śląską Wstęgę Walczą i Zasługi oraz Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari.



imię Józef Ostafin

podpis właściciela

W 1921 r. Ostafin, już w stopniu kapitana rezerwy, odszedł z wojska na bezterminowy urlop. Warto zaznaczyć, że czynna służba wojskowa nie przeszkodziła mu w ukończeniu studiów na Wydziale Rolniczym Politechniki Lwowskiej w Dublinach i zdobyciu dyplomu inżyniera rolnika.

W SŁUŻBIE POLSKI WOLNEJ I W JEJ OBRONIE

Angażując się w odbudowę po latach zaborów państwa polskiego, Ostafin aktywnie zajął się polityką. Został dwukrotnie wybrany do Sejmu – z ramienia BBWR (1935 r.) oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego (1938 r.). W tym czasie dynamicznie działał w sejmowych ko-

misjach. W pierwszej kadencji udzielał się w pracach Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, później Komisji Pracy oraz Budżetowej, w drugiej kadencji został członkiem Komisji Inwestycji i Komisji Rolnej. Należał do tzw. naprawiaczy – nieformalnego zespołu politycznego tworzonego przez byłych działaczy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, stanowiących lewicową, wrażliwą społecznie frakcję w obozie sanacji. Był wielkim orędownikiem przeprowadzenia szeroko zakrojonych reform gospodarczych, szczególnie bliskie były mu zagadnienia rolnicze. Nad projektem reformy rolnej pracował przez cały okres swojej politycznej działalności.

Wybuch wojny zastał Ostafina i jego rodzinę we Lwowie. Na początku okupacji sowieckiej Ostafin został na kilka (według różnych źródeł na trzy lub na pięć) tygodni aresztowany przez NKWD. Po zwolnieniu wyjechał na tereny pod okupacją niemiecką – do Małopolski. Mieszkał najpierw w Sułkowicach, a później w Krakowie.

W czasie II wojny światowej włączył się w działalność konspiracyjną. Należał do ZWZ-AK. Był referentem rolnym w Wydziale Wojskowym Okręgu AK Kraków, zajmował się m.in. sporządzaniem raportów miesięcznych z sytuacji gospodarczej. W 1943 r. musiał się ukrywać z powodu listu gończego wystawionego na jego nazwisko za akcje sabotażowe, polegające na aprowizowaniu polskiego podziemia kosztem niemieckiej firmy. Od wiosny



Fot. 35. Legitymacja poselska Józefa Ostafina
Źródło: ze zbiorów Jadwigi Martyny.

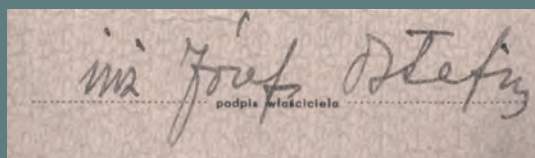
tego roku należał do konspiracyjnej organizacji ludowej „Raclawice”. Uczestniczył w tajnych zebraniach, podczas których omawiano metody i program wychowania chłopów; opracował także pięć prospektów propagandowych dotyczących kwestii wiejskiej.

Po wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej został wprowadzony do tajnej organizacji wojskowej „NIE”, której celem było kontynuowanie walki o niepodległość. Zajmował się wówczas przejmowaniem informacji wywiadowczych z terenu, z nasłuchów radiowych, analizowaniem programów i działań partii politycznych, szczególnie komunistycznej PPR, oraz sporządzaniem raportów i sprawozdań dla zwierzchników. Wiosną 1945 r. wszedł w skład Delegatury Sił Zbrojnych, a po jej rozwiązaniu podjął współpracę ze Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”, najważniejszą organizacją poakowskiego podziemia. Wspólnie z ppłk. Ludwikiem Muzyczką opracowywał projekt deklaracji i wytyczne ideowe WiN, zatytułowane *O wolność obywatela i niezawisłość państwa*. Pisywał artykuły do konspiracyjnych gazetek i ulotek, sporządzał referaty i opracowania. Podjął się także zadania nawiązania współpracy z osobami z pogranicza wschodniego i z rejonu Lwowa, aby zdobywać wiadomości z tamtego terenu.

CZERWONA „SPRAWIEDLIWOŚĆ”

19 września 1946 r. został aresztowany przez UB, a w jego mieszkaniu na trzy tygodnie urządzono kocioł. Od 11 sierpnia do 10 września 1947 r. trwał proces pokazowy, w którym sądzeni byli członkowie II Zarządu Głównego WiN oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Spośród ośmiu osób skazanych na śmierć wyrok wykonano na trzech najstarszych, symbolizujących ciągłość walki o Polskę. Jednym z nich był Ostafin.

Egzekucji dokonano 13 listopada 1947 r. Rodzina Ostafina została poinformowana o jego śmierci dopiero 10 lat później, w 1957 r. Nigdy nie dowiedziała się o miejscu jego pochówku. Dziś wiemy, że ciało Ostafina przekazano pod fałszywym nazwiskiem do Zakładu Anatomii Opisowej UJ, gdzie wykorzystano je do nauczania anatomii i przeprowadzania sekcji zwłok przez studentów medycyny. Szczątki pochowano później w bezimiennym grobie na cmentarzu Rakowickim. Staraniem rodziny powstała symboliczna tylko mogiła Józefa Ostafina, dzielona z Walerianem Tumanowiczem, zamordowanym na mocy tego samego wyroku. Prawdziwe miejsce jego pochówku jest nadal poszukiwane.



Handwritten signature: *inż. Józef Ostafin*
 Below the signature, there is a dotted line and the printed text: *podpis właściciela*

Krzysztof Pięciak

ANTONI STAWARZ – ORGANIZATOR WYZWOLENIA KRAKOWA SPOD WŁADZY AUSTRIACKIEJ W 1918 R.



Antoni Stawarz (1889–1955) – oficer armii austro-węgierskiej, współtwórca Polskiej Organizacji Dywersyjnej, w październiku 1918 r. organizował oswobodzenie Krakowa spod władzy austriackiej.

SKAUT I ŻOŁNIERZ

Urodził się 4 stycznia 1889 r. w Tuchowie pod Tarnowem, w rodzinie dróżnika kolejowego Tadeusza Stawarza. Miał ośmioro rodzeństwa. Według rodzinnych przekazów Stawarzowie wywodzili się z osiedlonych w rejonie Wierzchosławic Tatarów. Ukończył szkołę powszechną w Strzeszynie i II Gimnazjum w Nowym Sączu, w 1910 r. zdał maturę. Już jako uczeń gimnazjum zaangażował się w konspiracyjną działalność niepodległościową.

Po zakończeniu nauki szkolnej zgłosił się do armii austro-węgierskiej jako tzw. jednoroczny ochotnik. Po rocznej służbie w 7. Pułku Piechoty w Grazu został przeniesiony do rezerwy i w 1912 r. podjął studia na Wydziale Prawa UJ. Jednocześnie działał w skautingu jako instruktor.

Po wybuchu wojny w 1914 r. przydzielono go do złożonego w większości

Fot. 36. Antoni Stawarz

Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

z Polaków tarnowskiego 57. Pułku Piechoty. Walczył na frontach serbskim i włoskim, m.in. jako dowódca kompanii. W 1916 r. został awansowany na podporucznika, a rok później na porucznika. Za walki w cesarsko-królewskiej armii odznaczono go Medalem Zasługi Wojskowej *Signum Laudis* i Krzyżem Zasługi Wojskowej (*Militärverdienstkreuz*) III klasy z mieczami.

KONSPIRACYJNE PRZYGOTOWANIA

W styczniu 1918 r. wracający z urlopu do pułku Stawarz zatrzymał się w Krakowie i tam rozpoczął tworzenie polskiej organizacji niepodległościowej. Spotkał się wówczas ze znanym mu sprzed wojny Józefem Badziochem, przywódcą grupy dezertersów i cywili napadających na austriackie transporty kolejowe. Wspominał: „W rozmowie zwróciłem uwagę, że zasadniczo nie jestem przeciwny napadom na transporty kolejowe. [...] Konieczne jest, by Badzioch w czasie napadów rabował również broń i amunicję i magazynował ją dla przyszłej polskiej rewolucji przeciwko Austrii. Udzieliłem mu przy tym nieco fachowych wskazówek. Badzioch nader chętnie przyjął mój plan, przyrzekał go wykonać i zapewnił mnie o swojej całkowitej dyskrecji. Tak powstały zręby Polskiej Organizacji Dywersyjnej”.

We wrześniu 1918 r. Stawarz powrócił do Krakowa jako dowódca kompanii ckm przy batalionie asystencyjnym

93. Pułku Piechoty, skoszarowanym w Podgórzu. Zaczął rozbudowywać swoją organizację, wciągając do niej polskich oficerów i żołnierzy ze stacjonujących w Krakowie jednostek



Fot. 37.

Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

austro-węgierskich (część z nich była złożona z Polaków). Jesienią 1918 r. miał do dyspozycji trzech oficerów, dwie kompanie piechoty (z wadowickiego 56. Pułku Piechoty i tarnowskiego 57. Pułku Piechoty), dwa plutony ckm

oraz czterdziestoosobowy oddział Badziocha. Garnizon Krakowa liczył w tym czasie ok. 12 tys. żołnierzy. Jednocześnie za pośrednictwem kpt. Józefa Kustronia – gimnazjalnego kolegi



i oficera Legionów, późniejszego generała WP – nawiązał kontakt z płk. Bolesławem Roją, byłym dowódcą 4. Pułku Piechoty Legionów i III Brygady Legionów, który przebywał wówczas w Krakowie i również tworzył

zakonspirowaną grupę, złożoną z legionistów i Polaków z armii austro-węgierskiej.

30 października, na wieść o proklamowaniu nowego państwa czechosłowackiego, Stawarz postanowił rozpocząć przewrót. Planował doprowadzenie do przejścia władzy nad Krakowem z rąk austriackich z pomocą podległych mu oddziałów. Sprzeciwił się tym samym rozkazom płk. Roi, żeby czekać na wyniki rozmów politycznych. Stawarz był przekonany o konieczności zdecydowanego działania. Jak się okazało – słusznie.

REWOLUCJA W KRAKOWIE

Pierwszym skrawkiem wolnego Krakowa stał się dworzec w Płaszowie. Wieczorem 30 października Stawarz oznajmił pełniącym tam wartę żołnierzom Polakom, że w Krakowie wybuchła rewolucja, a polski rząd przejął władzę. Strzelcy przypięli do czapek biało-czerwone kokardy, rozbrojono pierwszych austriackich żołnierzy. Telegrafem rozesłano po całej Galicji wiadomość: „Rewolucja w Krakowie. Rząd polski przejął władzę. Wstrzymać wszystkie transporty, które by chciały wyjechać poza granice kraju, skierować je na Kraków”. Stawarz kazał także zebrać oddział Badziocha, orkiestrę, a kolejarzom polecił opóźnianie i zatrzymywanie transportów wojska.

Była 4.30 rano, 31 października 1918 r., kiedy por. Stawarz ruszył do



podgórskich koszar, by rozbroić stacjonujących tam żołnierzy. Było ich około 400, a Stawarz mógł liczyć na 30 ludzi. Ogłosił alarm batalionu bez broni i gdy Niemcy zebrali się na placu koszar przy ul. Kalwaryjskiej, otoczyli ich uzbrojeni żołnierze z biało-czerwonymi kokardami. Do Polaków dołączyli służący w batalionie asystencyjnym Czesi i Ślązacy z Księstwa Cieszyńskiego; koszary opanowano bez jednego wystrzału. Zrzucano austriackie godło i zawieszono biało-czerwoną flagę. W podobny sposób zadziałał ppor. Franciszek Pustelnik, rozbrajając żołnierzy w koszarach przy ul. Wielickiej, wartowników w gmachu podgórskiego sądu i żandarmów. W przewrót zaangażowali się także por. Ludwik Iwaszko, który kilka dni wcześniej przybył do Krakowa ze swymi podkomendnymi Polakami, oraz por. Hustak – Słowak, który ze swym oddziałem dołączył do Stawarza.

Na Rynku Podgórskim zbierał się tłum: żołnierze z polskimi kokardami, Czesi, oddział Badziocha i rosnąca rzesza rozentuzjasmowanych cywili. Przemówił wówczas Stawarz, ogłaszając marsz do Krakowa w celu oswobodzenia miasta. Wysłał tam dowodzone przez por. Iwaszkę dwa oddziały wojska oraz pochód ludności cywilnej i orkiestrę, sam zaś wrócił do koszar, gdzie zaczął formować oddziały z napływających ochotników. Maszerujący żołnierze i cywile rozbrajali żołnierzy austro-węgierskich i zrzucali oznaki władzy austriackiej. Symboliczne znaczenie

miało zajęcie odwachu (siedziby straży wojskowej) przy Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym i wystawienie polskiej warty. Tego samego dnia, na wieść o wydarzeniach w mieście, grupa żołnierzy Polaków pod komendą kpt. Romana Florera opanowała lotnisko wojskowe w Rakowicach.

W tej sytuacji dowództwo austriackie skapitulowało. Władzę nad miastem objęła Polska Komisja Likwidacyjna, komendę wojskową przejął najstarszy stopniem płk Roja. Rolę Stawarza tak podsumował historyk, gen. Marian Kukiel: „Zrobił to, co Wysocki w Noc Listopadową, a zrobił szczęśliwie. O stworzony przezeń zawiązek siły oparło się wszystko”. Dysponując niewielkimi siłami, doprowadził do bezkrwawego wyzwolenia miasta spod władzy zaborczej.

PO KRAKOWIE LWÓW

Nazajutrz po przewrocie, 1 listopada, Stawarz rozkazem płk. Roi został mianowany kapitanem. „W uznaniu zasług organizacyjnych” otrzymał dowództwo 8. Pułku Piechoty, a po przybyciu starszego stopniem oficera został dowódcą batalionu. W pierwszych dniach listopada zorganizował pierwszą pomoc dla walczącego Lwowa – karabiny maszynowe z amunicją. Wkrótce sam wyruszył pod Lwów – na własną prośbę uczestniczył w walkach z Ukraińcami, sformował także ochotniczy batalion piechoty ziemi



tarnowskiej, później włączony do tarnowskiego 16. Pułku Piechoty. Podczas wojny polsko-bolszewickiej służył w żandarmerii. W 1921 r. powrócił do tarnowskiej „szesnastki”, w której pełnił funkcje dowódcy kompanii i adiutanta batalionu. Należał do zorganizowanego w 1924 r. Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa. Został odznaczony m.in. Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, Odznaką Honorową Oswobodzenia Krakowa i Odznaką „Orlęta”.

Opowiedział się po stronie rządowej podczas przewrotu majowego w 1926 r. W konsekwencji w 1927 r. przeniesiono go do Baranowicz na stanowisko dowódcy kompanii w 78. Pułku Piechoty.

Dwa lata później, w 1929 r., został zwolniony z wojska.

Stawarz zamieszkał w Prokocimiu, wówczas jeszcze podkrakowskiej wsi. W 1935 r. przeniósł się do Krakowa i pracował jako urzędnik w magistracie miasta. Należał do Stronnictwa Pracy. W 1939 r. opublikował wspomnienia zatytułowane *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 roku*. Podczas II wojny światowej działał w krakowskiej konspiracji, kolportował prasę podziemną. Po wojnie pracował m.in. w towarzystwach ubezpieczeniowych i jako magazynier. Zmarł 19 października 1955 r. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim.



Fot. 39. Krzyż Wyzwolenia Krakowa
Źródło: ze zbiorów Muzeum Krakowa.

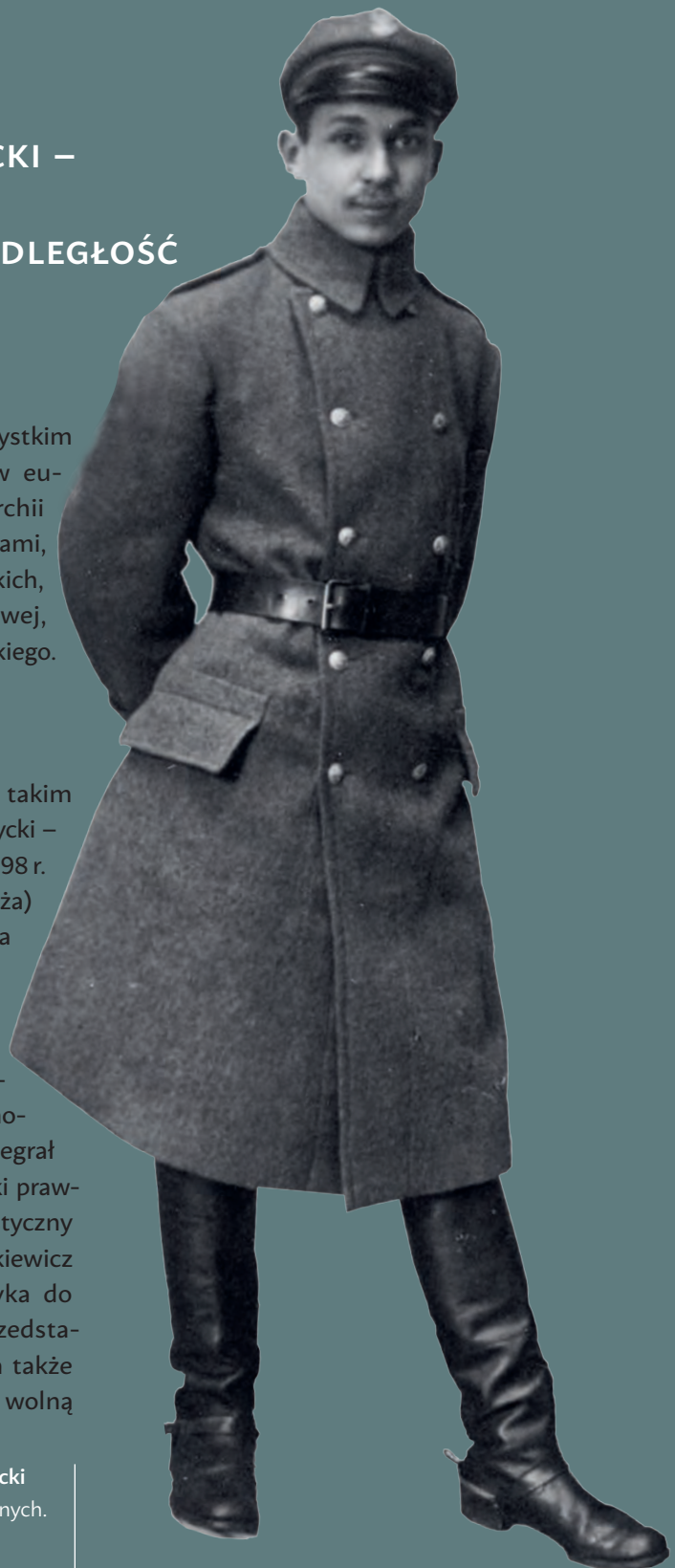
Krzysztof Pięciak

HENRYK WERESZYCKI – DLA NIEGO DROGA DO WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ BYŁA PROSTA

Wereszycki, znany przede wszystkim jako wybitny badacz dziejów europejskiej dyplomacji, monarchii Habsburgów i Polski pod zaborami, był żołnierzem Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej, a później oficerem Wojska Polskiego.

ZE LWOWA

Henryk Vorzimmer – bo pod takim nazwiskiem urodził się Wereszycki – przyszedł na świat 13 grudnia 1898 r. we Lwowie. Matka, Rozalia (Róża) z domu Altenberg, pochodziła ze zasymilowanej żydowskiej rodziny znanych w mieście wydawców i księgarzy. Jej mąż Jakub Vorzimmer pracował razem z Altenbergami. W wychowaniu Henryka wielką rolę odegrał Mikołaj Hankiewicz – ukraiński prawnik, publicysta, polityk socjalistyczny i jednocześnie polonofil. Hankiewicz przekonywał młodego Henryka do ideałów socjalistycznych, przedstawiał mu zasady marksizmu, a także uczył go obowiązku walki o wolną



Fot. 40. Henryk Wereszycki
Źródło: ze zbiorów prywatnych.

Polskę. „Natchnął mnie głębokim przekonaniem – pisał później Wereszycki – że Polska jest ideałem narodu-bojownika »za naszą i waszą wolność«”. Po latach Wereszycki ujawnił, że to Hankiewicz – przez długie lata towarzysz Róży Altenberg – był jego ojcem.

Wereszycki należał – jak sam mówił – do jednego z najszcześliwszych pokoleń w dziejach Polski, które wywalczyło niepodległość i scalilo w całość ziemie trzech zaborów. Urodzony jako poddany austriackiego cesarza, w galicyjskim mieście i w zasymilowanej żydowskiej rodzinie, wychowywał się w duchu polskości. Słowa „Kto ty jesteś – Polak mały” znał dobrze, a ich autor Władysław Bełza był przyjacielem rodziny Altenbergów. Henryk dorastał w domu odwiedzanym przez wielu artystów i intelektualistów, w większości związanych z Polską Partią Socjalistyczną. Byli wśród nich: inż. Jędrzej Moraczewski (przyszły premier), historyk Marian Kukiel (przyszły generał WP), historyk Feliks Kipa (późniejszy polski dyplomata), a także działacze ukraińscy.

W 1910 r. został uczniem III Gimnazjum Klasycznego we Lwowie. W 1912 r. po raz pierwszy zetknął się z Józefem Piłsudskim na jego odczyt, a kilka tygodni później obserwował prowadzoną przez niego defiladę Strzelców przed weteranami powstania styczniowego. „Ruch strzelecki był mi bardzo bliski chociażby przez to, że miałem starszą siostrę, której znajomi należeli do Strzelca” – zapisał później.



NAD STOCHODEM I WERESZYCĄ

Po wybuchu I wojny światowej Henryk postanowił zgłosić się na ochotnika do Legionów Polskich. „Dla ludzi mojego pokolenia i mego środowiska droga do walki o niepodległość była prosta, niejako sama przez się rozumiejąca się” – zanotował po latach. Jednak w biurze werbunkowym chciano go przyjąć jedynie do służby wartowniczej (miał wówczas 16 lat). Odmówił i zaangażował się w prowadzoną przez matkę zbiórkę darów na rzecz Legionów. Spróbował ponownie jako osiemnastolatek wiosną 1916 r., po ukończeniu

3

2. Imiona	<i>Henryk</i>	
Nazwisko	<i>Wereszycycki</i>	
3. Imiona rodziców:	<i>Jakoł</i> (ojca)	<i>Rozalja</i> (matki)
4. Urodzony dnia	<i>13</i> / <i>XII</i> r. <i>1898</i>	
w <i>Lwowie</i>	gmina <i>Lwów</i>	
powiat <i>Lwów</i>	wojew. <i>Lwowski</i>	
5. Język macierzysty	<i>polski</i>	
Narodowość <i>polska</i>	Wyznanie	<i>rym.-kat.</i>
6. Wykształcenie cywilne:	<i>Matura gimn.</i>	
w chwili wydania książ.		
Późniejsze zmiany	<i>Uniwersytet Włdyb. Czarof.</i>	
7. Zawód cywilny:	<i>Naucz. gimn.</i>	
w chwili wydania książ.		
Późniejsze zmiany		

Fot. 41.

Źródło: ze zbiorów prywatnych.

skróconych kursów szóstej i siódmej klasy gimnazjum. Zgłosił się do Legionów w Piotrkowie i poprosił o przydział do artylerii. Przydzielono go do 1. Pułku Artylerii Polowej, a swój chrzest bojowy przeszedł na Wołyniu, nad rzeką Stochód, bronioną przez legionistów po bitwie pod Kostiuchnówką. Jesienią wycofano Polaków w okolice Warszawy. Korzystając z przerwy między walkami, podczas krótkiego urlopu zdał we Lwowie maturę i wrócił do pułku.

Latem 1917 r. wybuchł tzw. kryzys przysięgowy. Legioniści odmówili

złożenia przysięgi wierności cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Część żołnierzy wówczas internowano, innych wcielono do jednostek austro-węgierskich. Do cesarskiej i królewskiej armii trafił we wrześniu 1917 r. również Vorzimmer, który postarał się o przydział do służby kancelaryjnej – został kancelistą lwowskiego 19. Pułku Strzelców (dawnej landwery), w którym zajmował się zwalnianiem niezdolnych do służby żołnierzy. Wykorzystywał tę funkcję do pomagania legionowym kolegom – dezertantom z armii austro-węgierskiej, którym wystawiał legalne dokumenty zwolnienia z wojska.

Jesień 1918 r. wróżyła rychły zmierzch wojny. Vorzimmer, który w tym samym roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, w październiku zapisał się na Politechnikę Lwowską. W chwili wybuchu polsko-ukraińskich walk przebywał we Lwowie. Początkowo znalazł się za liniami ukraińskimi i nie brał udziału w walkach. Po wyparciu Ukraińców z miasta dwaj bracia, Henryk i Tadeusz, zgłosili się do wojska. Henryk zgodnie z kwalifikacją został przydzielony do artylerii. Choć konflikt polsko-ukraiński uważał za wielką tragedię, brał udział w bojach pod Lwowem i w Galicji Wschodniej. 1 czerwca 1919 r. mianowano go podporucznikiem.

Po zakończeniu walk w Galicji otrzymał urlop i rozpoczął studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Już wkrótce musiał powrócić na front: ze swoim 5. Pułkiem Artylerii

Lwowskiej brał udział w walkach na Ukrainie i – ponownie – w obronie Lwowa. Odznaczył się w obronie Dubna, gdzie dowodzona przez niego obsługa działa, wysuniętego przed polskie linie, odparła ataki piechoty i kawalerii sowieckiej, a nawet miała uszkodzić samochód pancerny. Bił się nad rzeką Wereszycą oraz pod Gródkiem Jagiellońskim, gdzie podczas odwrotu został ranny w nogę. Nim wyzdrowiał, wojna się skończyła. Nazwa rzeki, nad którą walczył, była dla niego inspiracją, gdy w 1924 r. przyjmował nowe nazwisko – Wereszycki.

NAUKA I KOLEJNA WOJNA

Zdemobilizowany, postanowił kontynuować studia i zająć się pracą naukową jako historyk. W 1925 r. uzyskał doktorat z filozofii. Pracę naukową łączył z dydaktyczną – od 1926 r. był nauczycielem historii. W 1930 r. wydał pierwszą książkę, zatytułowaną *Austria a powstanie styczniowe*. Od 1936 r. pracował w Instytucie Józefa Piłsudskiego.

W 1939 r. Wereszycki raz jeszcze założył mundur. Jako porucznik rezerwy został zmobilizowany i otrzymał zadanie zorganizowania w Brześciu nad Bugiem baterii zapasowej 30. Pułku Artylerii Lekkiej i objęcia nad nią dowództwa, jednak niemieckie bombardowania odcięły linie zaopatrzenia i uniemożliwiły dostarczenie dział. Porucznik Wereszycki z resztkami swego oddziału dołączył do Samodzielnej Grupy

Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Żołnierzy i oficerów skierował do poszczególnych istniejących już oddziałów; sam miał objąć dowodzenie jedną z baterii, ale nie zdążył wziąć udziału w walkach. Okrążona przez Niemców SGO „Polesie” skapitulowała.

Wojnę Wereszycki spędził w oflagach – obozach jenieckich dla oficerów – w Arnswalde, Gross Born i Woldenbergu. Stracił w tym czasie wielu bliskich i przyjaciół, w tym brata Tadeusza, również oficera WP, zamordowanego w Charkowie przez NKWD. Po wojnie wrócił do kraju i do pracy naukowej. Został zatrudniony w ówczesnym Instytucie Pamięci Narodowej, a potem na Uniwersytecie Wrocławskim i już w 1948 r. wydał *Historię polityczną Polski w dobie po-powstaniowej 1864–1918*, którą wkrótce po publikacji wycofano z obiegu z przyczyn politycznych. Odsunięto go od dydaktyki i na kilka lat pozbawiono możliwości publikowania.

W 1956 r. przeniósł się do Krakowa i zaczął wykładać na Uniwersytecie Jagiellońskim – do życia naukowego wrócił dzięki „odwilży”. Był jednym z niewielu, którzy otwarcie krytykowali narzucenie sowieckich wzorców metodologicznych w naukach historycznych. „Symbol polskiej historiografii niezależnej [...], nie tylko w okresie stalinowskim” – pisała o nim Elżbieta Orman. Jego tekst *Pesymizm błędnych tez*, który opublikowano w 1957 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego”, krytykował odwoływanie

Fot. 42.

Źródło: ze zbiorów prywatnych.



się do ideologii marksizmu w miejsce badań historycznych i apoteozowanie „ludu pracującego”. Artykuł ten oraz wystąpienie na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich rozpoczęły jedną z najważniejszych debat historiograficznych w epoce PRL-u.

Za swoją nieustępliwość Wereszycki był wielokrotnie represjonowany. Odmawiano mu paszportu, prawa wyjazdu na zagraniczne kwerendy i konferencje,

podśluchiwano rozmowy i cenzurowano prace; stał się – jak określała to Elżbieta Orman – „historykiem wyklętym”. Mimo to gromadził wokół siebie – w tzw. klubie Wereszyckiego – niezależnych krakowskich intelektualistów, a pod koniec lat siedemdziesiątych wsparł rodzącą się opozycję. Uważany był za jednego z najważniejszych i najwybitniejszych historyków XX w. Zmarł 27 lutego 1990 r. w Krakowie.



Fot. 43. 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego
Źródło: ze zbiorów prywatnych.

Marcin Chorążki

ZOFIA ZAWISZANKA – LEGIONISTKA Z GOSZYC

Rankiem 3 sierpnia 1914 r. Zofia Zawiszanka, córka właścicieli niedużego majątku w Goszycach koło Kocmyrzowa, po rosyjskiej stronie granicy między Kongresówką a Galicją, została obudzona stukaniem do okna. „Powstanie! W Warszawie rewolucja! Nas jest siedmiu w lesie – pierwszy oddział! Czy możemy przyjść, dostać śniadanie i dwie pary koni na dalszą drogę?” Słuchała z drżeniem serca znanego jej głosu Zygmunta „Bończy” Karwackiego. Natychmiast obudziła wszystkich, służba dworska przygotowała śniadanie, a przybysze, przebrawszy się w znane jej mundury strzeleckie, stali się pierwszymi żołnierzami idącymi w bój za Wolną Niepodległą pod dowództwem Władysława „Beliny” Prażmowskiego.

NAJSZCZĘLIWSZY DZIEŃ

Z zachowanych dzienników Zofii Zawiszanki wynika, że to był najszczęśliwszy dzień w jej życiu. Tu, u niej, we dworze w Goszycach, rozpoczynała się droga do wolności. Pisała: „Nie wiem, czy liście drżały wówczas, ale moje serce kołatało w piersi, tam, pod uchylonymi drzwiami, jakby miało pęknąć.

[...] Moskale byli jeszcze niedaleko [...] ci chłopcy szli na pewną śmierć... ode mnie żądali tylko pożywienia i czterech koni. [...] Szczyście, cud, wieczność – te wszystkie słowa nabierają nagle sensu, rumieńca krwi żywej – a oni się pytają... nie, to nie do uwierzenia!”

Jeszcze tego samego dnia, po odejściu strzelców, niesiona emocjami pojechała do Krakowa, by zameldować komendantowi Józefowi Piłsudskiemu o sytuacji na pograniczu i o przybyciu drużyny strzeleckiej do Goszyc. Piłsudski był zadowolony z wiadomości oraz z sytuacji po stronie rosyjskiej.



Fot. 44. Zofia Zawiszanka

Źródło: ze zbiorów rodziny Smoczyńskich z Goszyc.

Dla Zawiszanki rozpoczął się czas wzmożonej, intensywnej działalności. Przeszkolona jeszcze w okresie pokoju w drużynach strzeleckich w zakresie taktyki wojskowej, służby sanitarnej i wywiadu, była dla komendanta żołnierzem o niezwykłych cechach – jej wrodzona inteligencja, znajomość obyczajów i funkcjonowania rosyjskich elit z terenów Priwislińskiego kraju, jak określano Królestwo Polskie, powodowały, że dostała najtrudniejsze zadanie do wykonania: miała poprzedzać strzelców, prowadząc razem z innymi wywiadowczyniami obserwację przemierzających się wojsk rosyjskich na terenie guberni kieleckiej i w Radomiu. Była aktywną działaczką, najpierw strzelecką, a następnie legionową, do momentu zarażenia się w trakcie służby tyfusem. Do zdrowia wróciła wiosną 1915 r., ale już nie podejmowała czynnej służby w Legionach – wyszła za mąż za Janusza Gąsiorowskiego, oficera Legionów, a po urodzeniu w 1916 r. córki Anny, której ojcem chrzestnym był Piłsudski, pozostała w swoim rodzinnym domu, zarządzając gospodarstwem, podczas gdy mąż walczył na frontach I wojny światowej. Była również członkinią Polskiej Organizacji Wojskowej, jednak obowiązki rodzinne ograniczyły jej działalność do minimum. Zorganizowała zaciąg ochotników do Legionów w jej rodzinnej wsi, obiecując ziemię za służbę Ojczyźnie. Obietnicę swą zrealizowała po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, tworząc z nadanej

żołnierzom z Goszyc ziemi przysiółek Legionówka, obecnie należący do wsi Wola Luborzycza.

Ostatnim aktem jej oddania sprawie legionowej i Piłsudskiemu było przyjęcie Marszałka i żyjących beliniaków z patrolu w swoim domu w sierpniu 1924 r. – 10 lat po najszcześniejszym momencie w jej życiu. W uznaniu zasług na rzecz niepodległości została odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami (18 października 1932 r.) oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi (21 września 1938 r.), a także kilkoma pamiątkowymi odznakami legionowymi.

„PRAGNĘŁAM BYĆ POLSKIM ŻOŁNIERZEM”

Zofia Aniela Maria z Zawiszów *primo voto* Gąsiorowska, *secundo voto* Kernowa była córką Artura Zawiszy-Czarnego i Marii z Wolskich. Urodziła się w Szpitalarach pod Nowym Brzeskiem 6 lutego 1889 r. Pochodziła z tradycyjnej rodziny ziemiańskiej, której członkowie walczyli w powstaniach narodowych i prowadzili gospodarstwo ziemskie w Goszycach. Jako nastolatka została osierocona przez ojca. Razem z matką mieszkała do 1904 r. w rodzinnym dworze, a później przeniosiła się do Lwowa, gdzie uczęszczała do gimnazjum Wiktorii Niedziałkowskiej. Wybór tego miasta nie był przypadkowy. Po pierwsze, rodzina jej matki była związana ze Lwowem, a drugim powodem było



Fot. 45.

Źródło: ze zbiorów rodziny Smoczyńskich z Goszyc.

przekonanie, że w Galicji poziom nauczania jest wyższy. Ponadto lekcje w szkołach prowadzono w języku polskim i miały one charakter narodowy – polski, co było ważne nie tylko dla matki, ale przede wszystkim dla samej Zofii. Podkreślała po latach we wspomnieniach: „Od dzieciństwa pragnęłam gorąco być polskim żołnierzem. Odkąd poznałam *Trylogię*

Sienkiewicza, pragnienie to nabrało cech pewnej manii: w wieku 10–12 lat »wojsko« było jedynie zabawą, która mnie zajmowała – a w gruncie rzeczy czymś więcej znacznie, niż zabawą”. Dlatego atmosfera panująca we Lwowie sprzyjała nie tylko rozwojowi intelektualnemu młodej Zawiszanki, ale także wzrostowi jej uczuć patriotycznych, które doprowadziły ją do

zaangażowania się w ruch strzelecki w trakcie studiów na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Razem z kilkunastoma innymi młodymi damami ćwiczyła na terenie obecnego parku Jordana musztrę i taktykę wojskową, co w przypadku kobiet uznawane było w tym czasie nie tylko za ekstrawagancję, ale i w niektórych opiniach uchodziło za nieprzyzwoite lub śmieszne. Niezrażona złośliwymi docinkami spacerowiczów, kontynuowała szkolenie, wierząc, że nadejdzie dzień wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

Nadzieje Zofii z Zawiszów Gąsiorowskiej ziściły się w 1918 r. Po zakończeniu działań wojennych prowadziła działalność społeczną – opiekowała się lokalną ludnością, m.in. fundując jej szkołę powszechną czy dbając o poziom opieki medycznej. Była także radnym gminnym, należała do Związku Legionistów i Związku Ziemiaków, ale również do PSL „Wyzwolenie”, co stanowiło ewenement w skali całego środowiska ziemiańskiego. Do 1945 r., a więc do wywłaszczenia z majątku przez władze komunistyczne, gospodarzyła razem ze swoim drugim mężem, Romualdem Kernem, w rodzinnej posiadłości, skutecznie broniąc jej m.in. przed przymusową parcelacją po reformie rolnej z 1925 r.

GOŚCINNY DWÓR

II wojnę światową spędziła w Goszycach, przyjmując pod swój dach liczną

rzeszę uciekinierów i osób w potrzebie. Mieszkali u niej m.in. naukowcy z krakowskich uczelni z rodzinami, lwowiacy, warszawiacy (m.in. Czesław Miłosz) czy też ukrywająca się na aryjskich papierach trzyosobowa rodzina żydowska Glücksmanów z Krakowa. Pozostawali oni na całkowitym utrzymaniu dworu w Goszycach i byłego legionisty związanego z dziedziczką z Goszyc, Stefana Kozubskiego. Wanda Glücksman po wojnie wspominała z wdzięcznością: „Kimże byliśmy? Ludźmi obcymi, a na domiar ludźmi, przeciw którym okupanci występowali coraz ostrzej i bezwzględniej. [...] A jednak w Goszycach opiekowano się nami z niezmierną serdecznością”. W listopadzie 1941 r. przygotowani przez miejscowego proboszcza Glücksmanowie przyjęli za zgodą metropolity krakowskiego księdza abpa Adama Stefana Sapiehy chrzest święty. Ich rodzicami chrzestnymi zostali Zofia Kernowa i Jerzy Turowicz.

Kernowa była również żołnierzem AK, członkinią konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej „Tarcza”-„Uprawa”-„Opieka”. W jej domu ukrywali się żołnierze podziemia (m.in. Jan Józef Szczepański). Współpracowała też z lokalną placówką Batalionów Chłopskich.

Po zakończeniu wojny zamieszkała w Krakowie, gdzie podejmowała różne zajęcia, przede wszystkim zaś była tłumaczką z języka francuskiego. Przez całe życie pisała wiersze

i opowiadania. W okresie przedwojennym opublikowała je pod swoim nazwiskiem i pseudonimem z czasu konspiracji strzeleckiej – Anna Wiśniowiecka. Tworzyła szereg wierszy patriotycznych, a także pełnych emocji i obrazów utworów opisujących piękno życia na wsi. Pomimo zakazu władzy komunistycznej wielokrotnie gościła

w Goszycach u zaprzyjaźnionych rodzin Kozubskich, Kułagów, Nocuniów i Dońców. Do końca życia była aktywną działaczką środowisk legionowych i ziemiańskich, inwigilowaną przez Służbę Bezpieczeństwa. Zmarła 2 lipca 1971 r. w Krakowie. Została pochowana w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Luborzycy.

WYKAZ SKRÓTÓW

AK	Armia Krajowa
BBWR	Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
ckm	ciężki karabin maszynowy
GL PPS	Gwardia Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej
KL	obóz koncentracyjny (<i>Konzentrationslager</i>)
NIE	Niepodległość
NKN	Naczelny Komitet Narodowy
NKWD	Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (<i>Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł</i>)
POW	Polska Organizacja Wojskowa
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
SGO	Samodzielna Grupa Operacyjna
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
WiN	Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
ZCZ	Związek Czynu Zbrojnego
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej

INDEKS NAZWISK

- Altenberg Rozalia (Róża) – zob. Vorzimmer
Rozalia (Róża)
- Baden-Powell Olava 53
Baden-Powell Robert 51, 53
Badzioch Józef 60–62
Bednarski Jan 43
„Belina” – zob. Prażmowski Władysław
Bełza Władysław 66
Bobrzyński Michał 27
Bomba Marian 5, 7–12
„Bończa” – zob. Karwacki Zygmunt
Borowy Piotr 46, 47
Boy-Żeleński Tadeusz 37
Budionny Siemion 7
Bukowski Jerzy 25
- Cyrankiewicz Józef 12
- Daszyński Ignacy 38
„Doktor Świder” – zob. Gryzina-Lasek
Antoni
Dońcowie (rodzina) 75
Drahonowska Olga – zob. Małkowska
Olga
Dunin-Wąsowicz Zbigniew 14
- Elżbieta, królowa 53
- Figlewicz Kazimierz, ksiądz 23
Florer Roman 63
- Gąsiorowska Anna 72
Gąsiorowska Zofia – zob. Kernowa Zofia
Gąsiorowski Janusz 72
Glücksmanowie (rodzina) 74
Glücksman Wanda 74
Góral – zob. Machay Ferdynand ksiądz
„Gryzina” – zob. Gryzina-Lasek Antoni
- Gryzina-Lasek Antoni 5, 13–18
Gryzina-Lasek Hanna 15–17
Gryzina-Lasek Krystyna 15, 17
Gryzina-Lasek Lech 15, 17
Gryzina-Lasek Sławomir 15, 18
Gryzina-Lasek Teresa 15
- Halczyn Wojciech 46, 47
Haller Józef 52
Hamann Heinrich 17
Hankiewicz Mikołaj 65, 66
Herzog Franciszek (ojciec) 21
Herzog Franciszek (syn) 21, 22
Herzog Helena 21
Herzog Józef 5, 19–25
Herzog Stanisław 21, 22
Herzog Stefan 21, 22
Hlinka Andrzej, ksiądz 43
Hlond August, kardynał 47
Hoppe Edmund 17
Hustak 62
- Iwaszko Ludwik 62
- Jabłoncon – zob. Machay Ferdynand,
ksiądz
Jaworski Władysław Leopold 5, 27–30, 36
Jędrzejowska Helena – zob. Herzog Helena
„Jurek” – zob. Bomba Marian
- Kaczmarczyk Alojzy 5, 31–34
Kaczmarczyk Balbina 32
Kaczmarczyk Józef 32
Kaczmarczyk Olimpia 33
Kaczmarczyk Zofia 33
Karwacki Zygmunt 71
Kern Romuald 74
Kernowa Zofia 71–75
Kipa Feliks 66

- Kleeberg Franciszek 68
 Korfanty Wojciech 41
 Kozielewski Ignacy 51
 Kozubscy (rodzina) 75
 Kozubski Stefan 74
 Krajewscy (rodzina) 52
 Krzyżanowski Adam 36
 Książd – zob. Machay Ferdynand, książd
 Kudłacik Aleksander, książd 55
 Kukiel Marian 63, 66
 Kułagowie (rodzina) 75
- Lasek Antoni – zob. Gryzina–Lasek Antoni
 Leo Juliusz Franciszek 5, 35–40
- Machay Eugeniusz 48
 Machay Ferdynand, książd 5, 41–43, 45–48
 Machay Karol 42
 Machay-Mikowa Józefa 48
 Małkowska Olga 5, 49, 51–54
 Małkowski Andrzej 49, 51, 52, 54
 Małkowski Lutyk 52, 54
 Mason Violetta 53
 Matonog Aleksander 43
 Miłosz Czesław 74
 Moraczewski Jędrzej 66
 Muzyczka Ludwik 58
- Niepokólczycki Franciszek 34
 Niland (bracia) 22
 Nocunowie (rodzina) 75
 Nogaj Adam 18
- Orman Elżbieta 68, 70
 Ostafin Józef 5, 55–58
- Piłsudski Józef 13, 19, 23, 28–30, 32, 38–40,
 46, 52, 66, 68, 71, 72
 Prażmowski Władysław 71
 Pustelnik Franciszek 62
- Roja Bolesław 61, 63
 „Roman” – zob. Bomba Marian
- Rudnicki Szymon 28
 Sapięha Adam Stefan 74
 Siemaszko Olimpia – zob. Kaczmarczyk
 Olimpia
 Sikorski Władysław 29
 Spielberg Steven 22
 Spychalski Józef 33
 Stachiewicz Julian 7
 Stapiński Jan 27
 Stawarz Antoni 5, 59–64
 Stawarz Tadeusz 59
 Stercula Eugeniusz 43
 Stwosz Wit 48
 Suchorowska Danuta 34
 Szacoń Wacław 23
 Szczepański Jan Józef 74
 Szemplińska Hanna – zob. Gryzina-
 –Lasek Hanna
 Szyszko-Bohusz Adolf 36
- Teisseyre Julian 42
 Tumanowicz Walerian 58
 Turowicz Jerzy 74
- Vorzimmer Henryk – zob. Wereszycki
 Henryk
 Vorzimmer Jakub 65
 Vorzimmer Rozalia (Róża) 65, 66
 Vorzimmer Tadeusz 67, 68
- Wereszycki Henryk 5, 65–68, 70
 Wiatr Kazimierz 54
 Wilson Thomas Woodrow 46
 Wiśniowiecka Anna – zob. Kernowa Zofia
 Wojtyła Karol, arcybiskup 24
 Wolska Maria 72
 Wołos Mariusz 39, 40
 Wysocki Piotr 63
- Zagórski Włodzimierz 29
 Zawisza–Czarny Artur 72
 Zawiszanka Zofia – zob. Kernowa Zofia
 Znamirowski Franciszek 16

NOTA EDYtorsKA

Zamieszczone w broszurze artykuły były wcześniej publikowane w kolejnych 12 odcinkach cyklu Oddziału IPN w Krakowie *Małopolscy Bohaterowie Niepodległości* na łamach „Gazety Krakowskiej”.

Chorążki Marcin, *Zofia Zawiszanka, legionistka z Goszyc*, „Gazeta Krakowska”, 10 V 2018.

Czocher Anna, *Juliusz Leo – przez Austrię do Polski*, „Gazeta Krakowska”, 7 XI 2018.

Gąsiorowski Teodor, *Marian Bomba: krakowski pepeesiak w walkach o niepodległość Ojczyzny*, „Gazeta Krakowska”, 5 XII 2018.

Golik Dawid, *Antoni Gryzina-Lasek. Człowiek wierny Ojczyźnie*, „Gazeta Krakowska”, 10 IV 2018.

Dariusz Gorajczyk, *Józef Herzog – Niezlomny Żołnierz*, „Gazeta Krakowska”, 1 VIII 2018.

Kapusta Marcin, *Olga Małkowska. Skauting plus niepodległość, czyli jak rodziło się w Polsce harcerstwo*, „Gazeta Krakowska”, 8 VI 2018.

Musiak Filip, *Niepodległości Polski zawsze bronić będę – mówił ppłk Alojzy Kaczmarczyk*, „Gazeta Krakowska”, 14 II 2018.

Pietrzyk-Dąbrowska Elżbieta, *Józef Ostafin. Legionista, żołnierz AK, który poświęcił swoje życie dla Polski*, „Gazeta Krakowska”, 31 I 2018.

Pięciak Krzysztof, *Antoni Stawarz – organizator wyzwolenia Krakowa spod władzy austriackiej w 1918 r.*, „Gazeta Krakowska”, 3 X 2018.

Pięciak Krzysztof, *Henryk Wereszycki: dla niego droga do walki o niepodległość była prosta*, „Gazeta Krakowska”, 4 VII 2018.

Wenklar Michał, *Ksiądz Machay: o polski Spisz i Orawę*, „Gazeta Krakowska”, 7 III 2018.

Zakrzewski Maciej, *Władysław Leopold Jaworski – prawnik, dziś zapomniany ojciec Niepodległości*, „Gazeta Krakowska”, 12 IX 2018.

Wszystkie artykuły dostępne są także na stronie internetowej: <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/46509,Malopolscy-Bohaterowie-Niepodleglosci.html>.

INFORMACJE O AUTORACH

MARCIN CHORAŹKI

ur. 1975, dr, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Opublikował m.in. monografię *Ziemiańskie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945* oraz tom relacji *Relacje wojenne ziemian – perspektywa dwóch pokoleń*.

ANNA CZOCHER

ur. 1975, dr, historyk, archiwista, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, autorka książki *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939–1945* oraz artykułów dotyczących historii społecznej II wojny światowej i okupacji ziem polskich.

TEODOR GAŚSIOROWSKI

ur. 1957, dr, historyk, muzealnik, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, redaktor portalu internetowego „Małopolska w II wojnie światowej”, autor, współautor i redaktor wielu publikacji dotyczących przede wszystkim historii II wojny światowej, m.in.: *Obwód Przeworsk SZP-ZWZ-AK 1939–1944/45*; *Małopolski słownik bio-*

graficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956 (współautor i redaktor).

DAWID GOLIK

ur. 1984, dr, historyk, politolog, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, sekretarz redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”, autor książek i artykułów poświęconych historii II wojny światowej i działalności polskiego podziemia niepodległościowego, takich jak: *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca. Bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939*; *Partyzanci „Lamparta”*. *Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK*.

DARIUSZ GORAJCZYK

ur. 1971, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, współautor *Tek Edukacyjnych IPN: Zbrodnia Katyńska i Operacja polska NKWD 1937–1938. Losy Polaków w Rosji bolszewickiej i w ZSRS do 1939 roku*. Autor opisów miejsc zbrodni dla Małopolski w wydawnictwie albumowym *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*.

MARCIN KAPUSTA

ur. 1973, historyk, pracownik Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, harcmistrz ZHR, HR, członek redakcji „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa”, autor artykułów naukowych i popularnonaukowych, współautor książek, m.in.: *Harcerstwo Duchowej Niepodległości; Epizody harcerskiej konspiracji niepodległościowej na ziemi krakowskiej 1944–1953*.

FILIP MUSIAŁ

ur. 1976, dr hab., historyk, politolog, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, profesor Akademii Ignatianum w Krakowie, zastępca redaktora naczelnego „Zeszytów Historycznych WiN-u”, członek redakcji „Horyzontów Polityki”, autor książek i artykułów poświęconych historii Polski XX w., m.in.: *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989* (współautor); *Podręcznik bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*.

ELŻBIETA PIETRZYK-DĄBROWSKA

ur. 1977, historyk, archiwista, pracuje w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, doktorantka Akademii Ignatianum w Krakowie. Autorka artykułów

poświęconych historii Polski w latach 1944–1956.

KRZYSZTOF PIĘCIAK

ur. 1994, historyk, doktorant Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji Oddziału IPN w Krakowie. Autor artykułów poświęconych historii II wojny światowej i działalności polskiego podziemia niepodległościowego.

MICHAŁ WENKLAR

ur. 1980, dr, historyk, politolog, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, adiunkt Akademii Ignatianum w Krakowie, członek redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”, autor książek i artykułów poświęconych historii Polski XX wieku, takich jak *Nie tylko WiN i PSL. Opór społeczny w latach 1945–1956 w powiecie tarnowskim*.

MACIEJ ZAKRZEWSKI

ur. 1980, dr nauk politycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, adiunkt na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, wiceprezes Ośrodka Myśli Politycznej, członek redakcji pisma „Folia Historica Cracoviensa”. Autor m.in. *W obronie konstytucji. Myśl polityczna Henry'ego St. Bolingbroke'a*.

recenzent:

dr Wojciech Frazik

projekt okładki i skład:

Libron

opracowanie redakcyjne:

Piotr Budny

ilustracja na okładce:

Przejęcie odwachu na Rynku Głównym;

ze zbiorów Muzeum Krakowa

copyright:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni

przeciwko Narodowi Polskiemu & Filip Musiał, Michał Wenklar, 2019

ISBN:

978-83-954170-9-2



www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow
ISBN 978-83-954170-9-2